kat. komp
5486
Czasopismo
II



5486
II
CZASOP.

BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS
5486
Czasopismo
II

Kalend.

„BRATEK"

kalendarz krośnieński

na rok

1905

Wydał: W. L. Antoniewicz.

Nakładem i drukiem
W. Lenika w Krośnie.

Zaszczycona listem pochwalnym na Wystawie przemysłowej w Krośnie 1893 r.

DRUKARNIA W. LENIKA

W KROŚNIE

w domu własnym przy placu Trzeciego Maja

wykonuje starannie i spiesznie:

Dzieła, Broszury, Plakaty, Tabele, Kwitaryusze, Bilety wizytowe, Cenniki, Rachunki. Zaproszenia weselne, Karty adresowe, Naczółki na listy i kowerty etc.

poleca

SKŁAD DRUKÓW SZKOLNYCH, KOŚCIELNYCH i GMINNYCH, oraz PAPIERU i KOWERT w RÓŻNYCH GATUNKACH.

CENY UMIARKOWANE.

Przedruk i skrócenia artykułów z kal[illegible] darza zastrzega się

„BRATEK"

KALENDARZ KROŚNIEŃSKI

NA ROK

1905

ZESTAWIŁ W. L. ANTONIEWICZ.

Biblioteka Jagiellońska
1003282771

KROSNO.
NAKŁADEM I DRUKIEM W. LENIKA.
1904.

SPIS RZECZY.

Słowo od wydawców 3
Kalendarz polski, ruski, żydowski 4
Taryfa opłaty listów i telegramów 26
Kalendarz myśliwski i rybacki 27
Skale stemplowe 28
Tablica do obliczania procentów 29
Taryfa taks za użycie fiakrów 32
Rozkład jazdy na kolejach 33
Wykaz ciągnienia losów 34
Poczet Królów polskich zestawił W. L. Antoniewicz . . 35
Dyecezye i biskupi na ziemiach polskich 40
Spostrzeżenia stacyi ombrometrycznej zestawił obserwator Fr. Daniszewski 42
Wiersz na powitanie Nowego Roku 1905 nap. prof. Fr. W. 43
Ku lepszej doli nap. ks. W. Biela 44
Z dawnych wiosen (wiersz) W. L. Antoniewicza 46
Z dziejów Krosna nap. W. L. Antoniewicz 47
„Ojcze nasz“ (wiersz) Fr. Waligórskiego 60
Mikołaj Rey z Nagłowic nap. prof. J. Bystrzycki 62
Do szczęścia (wiersz) przez J. S. 80
Jego Świątobliwość Pius X. (illustracya) 81
Z wierszy W. Pola nap. W. L. Antoniewicz 82
Życie w ziemi nap. J. Froń 86
Krośnieńska fara nap. W. A. (illustracya) 92
Fraszki 94
Jarmarki okolicznych miast 96

5486 II
OZISOP.
1905

Do licznego tłumu wydawnictw kalendarzowych przybywa nowy towarzysz. . . .

Idzie po dłuższem wahaniu się nie w daleki świat, lecz między swoich, najbliższych z tą myślą, że życzliwie zostanie przyjęty.

Wchodzi do domów miejskich, do wieśniaczych chat z gorącą chęcią wzbudzenia tam płomiennej iskry poznania dziejowej przeszłości Krosna i jego okolic, poszanowania tych pamiątek i zabytków, jakie wokół siebie widzimy, umiłowania tego wszystkiego, do czego serce nasze się rwie, co polskiej duszy jest drogiem.

Po roku, doświadczeń pełny, znów wejdzie do tych, którzy nań czekać będą, większy wzrostem, zasobniejszy w wiadomości, z tą samą bezkresną miłością ku tej ziemi, na której po raz pierwszy zaznaczył swój byt.

Krosno, w listopadzie 1904.

Wydawcy.

STYCZEŃ ma dni 31.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	N	**Nowy Rok.** Miecz.	19	**4 Adv.** Wonyf.
2	P	Makarego	20	Ihnatia
3	W	Genowefy	21	Julianny
4	Ś	Tytusa i Eugeniusza	22	Anastazyja
5	C	Emiliana ♍	23	Muczen. 10 w Kry.
6	P	**Trzech Kr.**	24	Wigil. do Rożdest.
7	S	Juliana i Luc. m.	25	**Rożdestwo Chryst.**
8	N	**1 po 3 Kr.** Seweryna	26	**Sobor Pr. Boh.**
9	P	Marcyanny	27	**Stefana mucz.**
10	W	Wilhelma i Jana Dobrego	28	20 tysiacz. Mucz.
11	Ś	Higiniusza b. i Leoncy.	29	14 tys. ubit. Mład.
12	C	Honoraty	30	Anysyi mucz.
13	P	Hilarego ☽	31	Mełanyi prep.
14	S	Feliksa m.	1	Siczeń. Obr. Hosp.
15	N	**2 po 3 Kr.** Im. J.	2	**N. 1 po R.** Sylw. pap.
16	P	Marcellego pap.	3	Małachia pr.
17	W	Antoniego op.	4	Sobor 70 Apost.
18	Ś	Pryski	5	Wig. do Bohojawłen.
19	C	Ferdynanda w.	6	**Bohojaw. Hosp.**
20	P	Fabiana i Seb. m.	7	Sobor S. Joanna
21	S	Agnieszki p. ☻	8	Heorhia prep.
22	N	**3 po 3 Kr.** Wincent.	9	**N. 2 po B** Połyjewkta
23	P	Zaślubienie NMP.	10	Hryhoria
24	W	Tymoteusza b. m.	11	Fteodosya prep.
25	Ś	Nawrócenie św. Pawła	12	Tatyanny mucz.
26	C	Polikarpa	13	Jermyła mucz.
27	P	Jana Złotoustego	14	SS. Otec w Synai
28	S	Karola W. i Walerego ☾	15	Pawła Ftyweysk.
29	N	**4 po 3 Kr.** Franc. S.	16	**N. 3 po B.** Petra W.
30	P	Hiacynty i Martyny	17	Antonyia W.
31	W	Ludwiki Alb. i Piotra Nol.	18	Aftanazya

♍ 5. w. 7·23 częściowo pog. ☻ 21. r. 8·19 r. chmurno i śnieżno.
☽ 13. w. 9·16 mglisto zimno ☾ 28. r. 1·25 r. wietrzno i zimno.
Wschód słońca 1. stycznia 7·53 — 15. bm. 7·48.
Zachód „ „ 4·15 — „ 4·31.

	Święta żydowskie	NOTATKI.
24	TeWeS	
25		
26		
27		
28		
29		
1	SZeWaT. R. CH. Waeru.	
2		
3		
4		
5		
6		
7		
8	**19. S.** BOH.	
9		
10		
11		
12		
13		
14		
15	**20. S.** BeiSZaLaCH.	
16		
17		
18		
19		
20		
21		
22	**21. S.** JiSRO.	
23		
24		
25		

„Przyjaciela, brata, powiernika nie szukaj wśród ludzi ale stań się tem sam dla siebie. Sądź się surowo i milcz w bolu i radości, bo gdy się przyznasz do szczęścia, to ci je ludzie zatrują lub odbiorą a gdy się im w bolu poskarżysz to cię wyśmieją i odepchną".

M. Rodziewiczówna.

LUTY ma dni 28.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	Ś	Ignacego b.	19	Makarya
2	C	**Oczyszczenie NMP.**	20	Jeuftymya
3	P	Błażeja b.	21	Maxyma prep.
4	S	Weroniki ◍	22	Tymoftea
5	N	**5 po 3 Kr.** Agaty	23	**3 po B.** Kłymen.
6	P	Doroty	24	Xenyi
7	W	Romualda	25	Hryhorya
8	Ś	Jana z Mathy	26	Xenofonta
9	C	Apolonii	27	Joanna
10	P	Scholastyki	28	Jefrema
11	S	Hipolita	29	Ihnatia
12	N	**6 po 3 Kr.** Mod. ☽	30	**4 po B.** Trech Sw.
13	P	Juliana	31	Kyra i Joanna
14	W	Walentego	1	**Lutyj.** Tryfona
15	Ś	Faustyna	2	**Strytenye Hosp.**
16	C	Julianny	3	Symeona
17	P	Sabina	4	Izydora
18	S	Symeona	5	Ahaftyi
19	N	**Starozapust** Konr. ●	6	**5 po B.** Wukoła
20	P	Leona pap.	7	Parftenya
21	W	Eleonory	8	Fteodora
22	Ś	Katedry św. Piotra w A.	9	Nykyfora
23	C	Florentego w. i Piotra	10	Charałampia
24	P	Macieja	11	Własya
25	S	Wiktoryna	12	Meletya
26	N	**Mięsop.** Alexandra ☾	13	**6 po B.** Martyniana
27	P	Anastazyi	14	Auxentia
28	W	Romana	15	Onysyma

◍ 4. p. 12·11 zimno, śnieżno ● 19. w. 7·57 częśc. jasno, odw.
☽ 12. w. 5·25 posępnie ☾ 26. r. 11.9 dż., śnież. wietrz.

Wschód słońca 1. bm. 7·30 — 15. bm. 7·10.
Zachód „ 1. bm. 4·57 — 15. bm. 5·20.

Dnia 19. bm. częściowe zaćmienie księżyca początek 6.59 wiecz., koniec 9·12 wiecz., widzialne w zachodniej części Australii, Azyi, Afryki i Europy.

	Święta żydowskie	NOTATKI.
26		
27		
28		
29	**S. 22.** MiSZPaTim	
30	ROSZ ČHoDäSZ	
1	ADoR	
2		
3		
4		
5		
6	**S. 23.** TH(ë)RUMAH	
7		
8		
9		
10		
11		
12		
13	**S. 24.** TH(ei)CaWäH	
14	PURiJm KuToN	
15	SZUSZaN PURiJM KuT.	
16		
17		
18		
19		
20	**S. 25.** KiJ SiSaH	
21		
22		
23		

Nie lękajcie się ukochać jednej myśli, choćby mgła miała wam na inne oczy zasłonić. Na końcu wąwozu o ścianach prostopadłych, jaśniej błyszczy cel podróży.

Fr. Mirandolla.

MARZEC ma dni 31.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	Ś	Albina	16	Pamfyła
2	C	Heleny	17	Fteodora
3	P	Kunegundy	18	Lwa Papy Rym.
4	S	Kazimierza kr. pol.	19	Archyppa
5	N	**Zapustna** Fryd. op.	20	**Miasop.** Lwa ep.
6	P	Kolety ♍	21	Tymofteja
7	W	Tomasza z Akwinu	22	SS. MM. w Euhen.
8	Ś	Jana Bożego. **Popielec**	23	Połykarpa jep.
9	C	Franciszki	24	Obr. Hławy Joanna
10	P	40 Męczeników	25	Tarasia
11	S	Konstantego Wielk.	26	Porfyrya
12	N	**Wstępna** Grzeg. Wielk.	27	**Syrop** Prokopia
13	P	Krystyny	28	Wasyłyja
14	W	Zacharyasza, Matyldy ☽	1	**Mareč.** Ewdokii
15	Ś	Izabelli (suchedni)	2	Post Weł. Jew.
16	C	Cyryaka	3	Jewtropia
17	P	Gertr. i Patr. (suchedni)	4	Harasyma
18	S	Alex. i Edw. (suchedni)	5	Konona
19	N	**Sucha** Józefa O. NMP.	6	**N. 1. Wst.** SS. 42 m.
20	P	Eufemii i Teodozyi	7	Wasyłyja
21	W	Benedykta ♉	8	Fteofyłaka
22	Ś	Katarzyny kr.	9	SS. 40 Muczen.
23	C	Wiktoryana	10	Kondrata
24	P	7. Bol. NP. Gabr.	11	Sofronia
25	S	**Zwiastow. NMP.**	12	Fteofana
26	N	**Głucha** Teod. i Olimp.	13	**N. 2. Postu** Nykofora
27	P	Jana pust. Ruperta ☾	14	Wenedykta
28	W	Sykstusa pap.	15	Ahapia
29	Ś	Eustachego op.	16	Sawyna
30	C	Kwiryna	17	Alexia
31	P	Balbiny i Kornelii	18	Kyryłła

♍ d. 6. r. 6·25 dżdż. i śnież. ♉ 21. r. 6· 1 zmiennie.
☽ d. 14. r. 10· 5 jasno mroz. ☾ 27. w. 10.41 ostre wiatry.
Wschód słońca 1. bm. 6·44 — 15. bm. 6·16.
Zachód „ „ 5·42 — 15. „ 6·3.
Dnia 6. bm. pierścieniowe zaćmienie słońca u nas niewidzialne, początek 3·25 rano, koniec 9·11.

Święta żydowskie	NOTATKI.
24	
25	
26	
27 S. 26. WaJaKHeL	
28	
29	
30 ROSZ CHoDäSZ	
1 WeADoR	
2	
3	
4 S. 27. PeiKUDeJ	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11 S. 28. WaJiKRaH	
12	
13 THaaNiJS ÄSTHeR	
14 PURiJM	
15 SZUSZaN PURiJM	
16	
17	
18 S. 29. CaW	
19	
20	
21	
22	
23	
24	

„Jedno tylko nie przeistacza się nigdy w cierpienie a mianowicie dobro jakie czyniliśmy.

Zanim zaczniesz żyć dla innych, musisz umieć żyć dla samego siebie". Maeterlinck.

KWIECIEŃ ma dni 30.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	S	Hugona	19	Chrysanfta
2	**N**	**Środop.** Franc.	20	**N. 3 P.** Prep. Ot. w Ob. S.
3	P	Ryszarda	21	Jakowa Pr.
4	W	Izydora	22	Wasyłyja jep.
5	Ś	Wincentego Ferer. ◍	23	Nykona pr.
6	C	Celestyna	24	Zacharyi pr.
7	P	Epifaniusza	25	**Błachowiszcze**
8	S	Dyonizego bisk.	26	Sobor Hawryiła
9	**N**	**Biała** Maryi Kleof.	27	**N. 4 P.** Matrony mucz.
10	P	Ezechiela pror.	28	Ilariona pr.
11	W	Leona pap.	29	Marka pr.
12	Ś	Juliusza, Damiana ☽	30	Joanna Listwycz.
13	C	Justyna, Idy	31	Ipatya jep.
14	P	Waleryana, Maksyma	1	**Cwiteń.** Maryi Jetryp.
15	S	Ludwiny, Kasyldy	2	Tyta prep.
16	**N**	**Kwietnia** Lamberta	3	**N. 5 P.** Nykyty prep.
17	P	Rudolfa	4	Josyfa pr.
18	W	Apoloniusza	5	Fteoduła mucz.
19	Ś	Jerzego b., Antonii ☻	6	Jewtychia jep.
20	C	**W.** Agn. z Pol. i Test.	7	Hrehoria prep.
21	P	**W.** Anzelma	8	Iridiona ap.
22	S	**W.** Sotera i Kaja	9	Jewpsychia
23	**N**	**Wielkanoc** Wojc. arc.	10	**N. 6 P.** Terentia mucz.
24	P	**Wielkanocny** Jerzego	11	Antypy jep.
25	W	Marka ewang. (procesya)	12	Wasyłyja pr.
26	Ś	NP. Maryi „Dobr. R.“ ☾	13	Artemona jep.
27	C	Anastazego, Teofila	14	Martyna papy
28	P	Witalisa, Waleryi	15	**Piat. weł.** Aryst. ap.
29	S	Piotra męcz.	16	Ahapii
30	**N**	**1. po W. Przew.** Kat.	17	**N. Woskres.** Sym. pr.

◍ 5. r. 0·29 dżdżysto śnieżn. ☻ 19. p. 2·43 przyjemnie.
☽ 12. w. 10·47 jasn. nocą mroź. ☾ 26. p. 12·19 wiet. częst. desz.
Wschód słońca 1. bm. 5·42 m. — 15. bm. 5·13.
Zachód „ „ 6·28 „ — 15. „ 6·48.

	Swięta żydowskie	NOTATKI.
25	**S. 30.** SZeiMiJNiJ	
26		
27		
28		
29		
1	NiJSaN, ROSZ CHoD.	
2		
3	**S. 31.** SaZRiJA	
4		
5		
6		
7		
8		
9		
10	**S. 32.** MeiCoRA	
11		
12		
13		
14		
15	**A. De PäSaCH**	
16	**B. De PäSaCH**	
17	**S. 33.** CHoL-	
18	CHaMoED-	
19		
20	PäSaCH	
21	**SZWiJiJ SZeL PäS.**	
22	**8. SZeL PäS.**	
23		
24	**S. 34.** ACHReJ MoS	
25		

„Istnieje mnóstwo ludzi życzących nam wszelakiego szczęścia na ziemi a nie mogących nam jednak nigdy wybaczyć, jeśli spróbujemy szukać szczęścia na własny sposób.

Zazdrość ich nawet pali, gdy słyszą słowa pobłażliwości za mękę, za niedospane noce". K. P.

MAJ ma dni 31.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	P	Filipa i Jakóba ap.	18	**P. światy** Joanna Pr.
2	W	Zygmunta i Atanazego	19	**W. światy** Joanna W.
3	Ś	Znalezienie św. Krzyża	20	Fteodora m.
4	C	Floryana, Moniki ◍	21	Januaria
5	P	Gotarta i Piusa V. pap.	22	Fteodora Sykeota
6	S	Jana w Oleju	23	Heorhia m.
7	**N**	**2 po W. Gr. J.** Fl. i D.	24	**N. 1 po W.** Sawwy
8	P	Stanisł. z Szczep. b. Kr.	25	Marka Jew.
9	W	Grzegorza Naz. i Dyzmy	26	Wasyłya m.
10	Ś	Izydora włośc. Joba pr.	27	Symeona jep.
11	C	Beatryksy	28	Jasona apost.
12	P	Nereusza i Pankrac. ☽	29	Dewiat mucz.
13	S	Hilarego b. Serwacego	30	Jakowa pror.
14	**N**	**3 po W.** Bonifacego	1	Maj. **N. 2 po W.** Jeremii
15	P	Zofii	2	Aftanazya W.
16	W	Jana Nep. Ubalda	3	Tymoftea m.
17	Ś	Paschalisa	4	Pełahyi m.
18	C	Feliksa kap. Eryka kr. ☻	5	Iryny m.
19	P	Piotra Celest. pap.	6	Jowa Prawed.
20	S	Bernardyna Sen.	7	Wospom. Kresta
21	**N**	**4 po W.** Heleny kr.	8	**N. 3 po W.** Joanna B.
22	P	Julii panny	9	Pren. M. Nykoł.
23	W	Andrzeja Boboli	10	Symona Ap.
24	Ś	Joanny wd.	11	Mokia
25	C	Urbana pap. Grzegorza	12	Jepyfania jep.
26	P	Filipa Nereusza ☾	13	Hłykeryi m.
27	S	Jana i Maryi Magd.	14	Isydora m.
28	**N**	**5 po W.** Wilhelma	15	**N. 4 po W.** Pachom. W.
29	P	Maksymina, Teod. } dni krzyż.	16	Fteodora pr.
30	W	Feliksa pap. }	17	Andronika ap.
31	Ś	Petronelli, Anieli }	18	Fteodora prep.

◍ 4. w. 4·55 zmienno ciepło ☻ 18. w. 10·42 chłodno, deszcz.
☽ 12. r. 7·52 such., częst. burz. ☾ 26. r. 3·55 upały.

Wschód słońca 1. bm. 4·44 — 15. bm. 4·23.
Zachód „ 1. „ 7·11 — 15. „ 7·31.

Święta żydowskie	NOTATKI.
26	
27	
28	
29	
30	ROSZ CHoDäSZ
1	IJaJR. **S. 35.** KeiDoSZ.
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	**S. 36.** ÄMoR
9	
10	THaaNiJS SZeNiJ
11	
12	
13	THaaNiJS He
14	PäSaCH SZeNiJ
15	**S. 37.** BeiHaR
16	
17	
18	LaG BoiMäR
19	
20	
21	
22	**S. 38.** BeiCHuKoSaJ
23	
24	
25	
26	

Zwróć oczy ku sobie samemu, a strzeż się sądzić o cudzych sprawach.

Zwykle sądzimy o rzeczy, podług tego jak nam do serca przypada; albowiem miłość własna pozbawia nas łatwo prawego sądu.

Wiele czyni, kto to co czyni, dobrze czyni. Dobrze czyni, kto więcej dobru powszechnemu, niż własnej woli służy.

Tomasz a Kempis.

CZERWIEC, ma dni 30.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	C	**Wniebowst. P.** Nik.	19	Patrykia
2	P	Eugeniusza i Erazma	20	Ftałatea m.
3	S	Klotyldy i Pauli ♍	21	Konstantyna, Jeleny
4	N	**6 po W.** Sat. i Flaw.	12	**N. 5 po W.** Wasyłyja
5	P	Florencyi i Bonifacego	13	Michaiła
6	W	Norberta, Klaudyusza	14	Symeona
7	Ś	Roberta, Sabiny	15	Tretye Obritenyie
8	C	Medarda	16	Karpa
9	P	Felicyana	17	**Wozn. Hosp.** Ftera
10	S	Małgorzaty wig. post. ☽	18	Nykoty pr.
11	N	**Zesłanie D. św.** Bern.	19	**N. 6 po W.** Fteodosyi
12	P	**Swiąteczny** Onufrego	30	Isaaka
13	W	Antoniego z P.	31	Jermia ap.
14	Ś	Bonifacego (suchedni)	1	**Czerwień** Justyna
15	C	Wita i Modesta	2	Nykyfora
16	P	Justyny, Ludg. (suchedni)	3	Łukiłyana m.
17	S	Adolfa, Ben. (suchedni) ♎	4	Mytrofana
18	N	**1 po S. Trój.** Marka	5	**N. Sosz. S. Ducha**
19	P	Gerwazego i Protazego	6	**Poned. Sosz.** Wasyr.
20	W	Reginy i Florentyny	7	Fteodota
21	Ś	Alojzego Gonzagi	8	Fteodora
22	C	**Boże Ciało.** Paulina	9	Kyryłła
23	P	Wandy	10	Tymoftea jep.
24	S	Narodzenie św. Jana ☾	11	Warftołomea
25	N	**2 po S.** Wilh. i Łuc.	12	**N. 1 po S.** Onufrya
26	P	Jana i Pawła	13	Akityny m.
27	W	Władysława króla węg.	14	Jełyssea
28	Ś	Wigil. post. Leona pap.	15	Amosa
29	C	**Piotra i Pawła ap.**	16	**Tyło Chryst.** Tych.
30	P	Emilii i Lucyny	17	Manuiła

♍ 3. r. 7·2 chłodno zmien. ♎ 17. r. 6·57 jasn. such. ciepł.
☽ 10. w. 2·10 jasno ciepło ☾ 24. w. 8·51 burzliwie.
Wschód słońca 1. bm. 4·5 — 15. bm. 4.
Zachód „ 1. „ 7·50 — 15. „ 8·1.

Święta żydowskie	NOTATKI.
27	
28	
29 **S. 39.** BeiMiDBaR	
1 SiJWaN. ROSZ CHoD.	
2	
3	
4	
5	
6 **ChaG HaSZoWuOS**	
7 **ChaG HaSZoWuOS**	
8	
9	
10	
11	
12	
13	
14 **S. 41.** NaSoH	
15	
16	
17	
18	
19	
20	
21 **S. 42.** BeiHaALoSCHa	
22	
23	
24	
25	
26	
27	

Prawdziwym mędrcem jest nie ten, kto wszystko widzi ale ten, kto sięgając wzrokiem jak najdalej, najgorącej kocha ludzi . . .

Miłość jest bezwiednem słońcem naszej duszy.

Maeterlinck.

LIPIEC ma dni 31.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	S	Teobalda	18	Łeontia m.
2	**N**	**3 po S.** Nawiedz. NMP. ◍	19	**N 2 po S.** Judy Ftad. ap.
3	P	Anatolego Alfreda	20	Meftodyja
4	W	Józefa Kalasant. Prokopa	21	Julyana
5	Ś	Cyryla i Metodego	22	Jewsewya
6	C	Izajasza, Dominiki	23	Ahrypiny
7	P	Klaudyusza	24	**Rożd. S. Joanna Kr.**
8	S	Elżbiety kr.	25	Sostrad. Pr. Bohor.
9	**N**	**4 po S.** Jana z Dukli ☽	26	**N. 3 po S.** Dawyda
10	P	Amalii, Felicyty	27	Sampsona
11	W	Pelagia, Piusa	28	Kyra i Joanna
12	Ś	Jana Gwalberta	29	**Petra i Pawła Ap.**
13	C	Małgorzaty	30	SS. 12 Apost.
14	P	Bonawentury	1	**Łypeń.** Kosmy i Dam.
15	S	Rozesł. Apost.	2	Połaż. Ryzy Pr. Boh.
16	**N**	**5 po S.** NP. Szkapl. ♒	3	**N. 4 po S.** Jakynfta m.
17	P	Aleksego, Berty	4	Andreia arb.
18	W	Szymona z Lipn. Kamilla	5	Aftanasia
19	Ś	Wincentego à Paulo	6	Sysoa prep.
20	C	Czesława, Kassyana	7	Ftomy
21	P	Daniela, Praksedy	8	Prokopya
22	S	Maryi Magdaleny	9	Pankratya
23	**N**	**6 po S.** Teofila	10	**N. 5 po S.** 45 Mucz.
24	P	Krystyny, Fr. z Sol ☾	11	Jewfymi
25	W	Jakóba ap. Krzysztof.	12	Prokta m.
26	Ś	Anny Matki NMP.	13	Hawryiła
27	C	Natalii i Liliozy	14	Akyły ap.
28	P	Innocentego, Wiktora	15	Kyryka
29	S	Marty gosp. Lucylli	16	Aftynohema
30	**N**	**7 po S.** Kunegundy, Hel.	17	**N. 6 po S.** Maryny
31	P	Ignacego Lojoli	18	Jemyłana

◍ 2. w. 6·55 zmiennie, wietrzno. ♒ 16. w. 4·37 burzliwie.
☽ 9. w. 6·52 częściowo jasno. ☾ 24. w. 2·14 burzliw. deszcze.

Wschód słońca 1. bm. 4·4 — 15. bm. 4·15.
Zachód „ 1. „ 8·3 — 15. „ 7·55.

	Święta żydowskie	NOTATKI.
28	**S. 43.** SZeiLaCH	
29		
30	ROSZ CHoDäSZ	
1	THaMUZ	
2		
3		
4		
5	**S. 44.** KoRaCH	
6		
7		
8		
9		
10		
11		
12	**S. 45.** CHuKaS BaLaK	
13		
14		
15		
16		
17	SZiWeoH OSoR BeTH.	
18		
19	**S. 46.** PIJNCHaS	
20		
21		
22		
23		
24		
25		
26	**S. 47.** MaToS, MaSEJ	
27		
28		

Jak drobne przedmioty blisko oczu trzymane zasłaniają nam świat, tak ludzie i sprawy najbliższe nam, choć są nieznaczne, zajmują zanadto naszą uwagę i nie dozwalają myśleć o ważniejszych rzeczach. Najmniejsza przeciwność, gdy się o niej ciągle myśli, urasta w potwora; dlatego każdą przykrość trzeźwo trzeba znosić i niewiele sobie z niej robić. A. Schopenhauer.

SIERPIEŃ ma dni 31.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	W	Piotra w okowach	19	Makryny
2	Ś	NMP. Anielskiej	20	Iłyi pror.
3	C	Znal. św. Szczep.	21	Symeona
4	P	Dominika wyzn.	22	Maryi Mahd.
5	S	NMP. Śnieżnej	23	Trofyma
6	**N**	**8 po S.** Przemien. P.	24	**N 7 po S.** Chrystyny
7	P	Kajetana	25	Uspen. S. Anny
8	W	Emiliana	26	Jermołaja
9	Ś	Romana, Juliana	27	Pantaleimona
10	C	Wawrzyńca	28	Prochora
11	P	Zuzanny p.	29	Kałłynka
12	S	Klary, Hilaryi	30	Syły ap.
13	**N**	**9 po S.** Hipolita m.	31	**N 8 po S.** Jewdok.
14	P	Euzebiusa wig. post	1	Serpeń. Prois. Kr.
15	W	**Wniebowz. NMP.**	2	Stefana
16	Ś	Rocha w.	3	Isaakya
17	C	Anastazego b.	4	Sedmy Otrok.
18	P	Heleny	5	Jewsychnyja
19	S	Benigny p., Maryana	6	**Preobraż. Hosp.**
20	**N**	**10 po S.** Bernarda op.	7	**N 9 po S.** Demetr. pr.
21	P	Jacka	8	Jemełyana
22	W	Tymoteusza m.	9	Matfya ap.
23	Ś	Filipa Ben.	10	Ławrentya
24	C	Bartłomieja ap.	11	Jewpła
25	P	Ludwika kr.	12	Fotya
26	S	Aleksandra m.	13	Maxyma
27	**N**	**po 11 S.** Cezarego	14	**N 10 po S.** Michea
28	P	Augustyna	15	**Usp. Pr. Boh.**
29	W	Ścięcie św. Jana	16	Nerukoł w. Obraz.
30	Ś	Róży p.	17	Myrona
31	C	Rajmunda, Joachima	18	Flora i Ławra

1. rano 5·8 oziębienie, jasno.
7. wiecz. 11·22 jasno, sucho.
15. rano 4·37 posucha, częśc. zaćm. księżyc. widz. u nas.
23. rano 7.15 burza, oziębienie.
30. wiecz. 2·19 jasno bardzo ciepł. w Wiedniu całk. zać. sł,
Wschód słońca 1. bm. 4·35 — 15. bm. 4·54.
Zachód „ 1. „ 7·36 — 15. „ 7·14.

15. bm. częściowe zaćm. księżyca widzialne w półn. Ameryce, wschodniej części oceanu Spokojnego i połud. zachodniej Europie. — Początek 3·44 rano, środek 4·46 rano, koniec 5·49 rano.

30. bm. całkowite zaćm. słońca widzialne we wschodniej części półn. Ameryki, oceanu Atlantyckiego, półn. części Afryki, Europy, zach. Azyi. — Początek 11·43 przedpoł., początek całk. 12·46 połud., koniec całk. 3·40 po połud., ogólny koniec zaćm. 4·43 po połud.

Święta żydowskie	NOTATKI.
29	
1 AW. ROSZ CHoDäSZ	
2	
3	
4 **S. 48.** DeiWaRiJM	
5	
6	
7	
8	
9 TiSZe BeAW	
10	
11 **S. 49.** SZaBeS NaCHM.	
12	
13	
14	
15	
16	
17	
18 **S. 50.** EKeW	
19	
20	
21	
22	
23	
24	
25 **S. 51.** ReiEH	
26	
27	
28	
29	
30 ROSZ CHoDäSZ	

„Są dusze wybrane na świecie, których celem i szczęściem — szczęście drugich; one jak kwiaty na słońcu rozkwitają w pełni, w chwili poświęcenia wznoszą się na wyżyny dla przeciętnych ludzi niedostępne.

I dla nich kochać, to znaczy wyrzec się siebie, swoich pragnień, chęci, porywów — kochać, to znaczy zapomnieć zupełnie o sobie a żyć dla istot drogich".

Iza Rzepecka.

WRZESIEŃ ma dni 30.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	P	Idziego op.	19	Andrea mucz.
2	S	Stefana kr.	20	Samuiła prep.
3	**N**	**12 po S.** Bronisławy	21	**11 po S.** Ftadd.
4	P	Rozalii p.	22	Ahaftonyka m.
5	W	Wawrzyńca p.	23	Łuppa mucz.
6	Ś	Zacharyasza ☽	24	Jewtychia m.
7	C	Reginy p.	25	Warftołomea
8	**P**	**Narodzenie NMP.**	26	Adryana m.
9	S	Gorgoniusza m.	27	Pimena prep.
10	**N**	**13 po S.** Mikołaja	28	**12 po S.** Moys.
11	P	Prota i Jacka	29	Usik. H. Joanna
12	W	Waleryana m.	20	Alexandra patr.
13	Ś	Aureliusza ●	31	Poł. Poi. P. B.
14	C	Podwyż. ś. Krzyża	1	**Wereseń.** Sym.
15	P	Nikodema, Emila	2	Mamanta mucz.
16	S	Ludmiły p.	3	Anftyma m.
17	**N**	**14 po S.** Lamberta	4	**13 po S.** Wawył.
18	P	Józefa z Kop.	5	Zacharyi pr.
19	W	Januarego m.	6	Cudo S. Mych.
20	Ś	Eustachego (suchedni)	7	Sozonta m.
21	C	Mateusza apost. ☾	8	**Rożd. Pr. Boh.**
22	P	Tomasza z W. (suchedni)	9	Joakima i Anny
23	S	Tekli panny (suchedni)	10	Mynodory p.
24	**N**	**15 po S.** Gerarda	11	**14 po S.** Fteod.
25	P	Kleofasa, Wład. z G.	12	Awtenoma
26	W	Cypryana, Józefata	13	Kornyła mucz.
27	Ś	Przen. ś. Stanisł.	14	**Wozdw. S. Kr.**
28	C	Wacława m. ◍	15	Nykity m.
29	P	**Michała arch.** post	16	Josafata archiep.
30	S	Hieronima dokt.	17	Sofii mucz.

☽ 6. r. 5·14 jasno, przyjemnie ☾ 21. w. 11·19 zmiennie, mglist.
● 13. w. 7·15 dżdżysto. ◍ 28. w. 11·5 burzl. dż. ciepłe d.
Wschód słońca 1. bm. 7·26 m. — 15. bm. 7·14.
Zachód „ „ 7·55 „ — 15. „ 7·2.

	Swięta żydowskie	NOTATKI.
1	ĀLUL	
2	**S. 52.** SZoFTiJM	
3		
4		
5		
6		
7		
8		
9	**S. 53.** KiJ SeCeH	
10		
11		
12		
13		
14		
15		
16	**S. 54.** KiJ SaWoH	
17		
18		
19		
20		
21		
22		
23	**S. 55.** NiCaWiJM WaJ.	
24		
25		
26		
27		
28		
29	**ĀReW ROSZ HaSZ.**	
1	TiSZRiJ.[1]) **R. H. 5666.**	

Nigdy ten nie będzie szczęśliwym, komu cudze szczęście spać nie daje; kto drugiemu szczęścia zazdrości, robi się sam nieszczęśliwym.

Trzeba więc patrzeć nie tylko na tych, którym się lepiej, ale i na tych, którym się gorzej powodzi od nas.

Seneka.

PAŹDZIERNIK ma dni 31.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	N	**16 po S. NP. Róż.**	18	**15 po S.** Jewm.
2	P	Aniołów Stróżów	19	Trofyma m.
3	W	Kandyda i Lukrecyi	20	Jewstafya m.
4	Ś	Franciszka Seraf.	21	Kondrata ap.
5	C	Placyda m. ☽	22	Foky mucz.
6	P	Brunona w.	23	Zacz. ś. Joanna K.
7	S	Justyny p. m.	24	Ftekły m.
8	N	**17 po S.** Brygidy	25	**16 po S.** Jewfr.
9	P	Dyonizego	26	Joanna Boh.
10	W	Franciszka Borg.	27	Kałystrata mucz.
11	Ś	Firmina b.	28	Charytona prep.
12	C	Maksymiliana	29	Kyryaka p.
13	P	Edwarda kr. ☻	30	Hryhorya m.
14	S	Kaliksta pap.	1	Żowteń. P. P. B.
15	N	**18 po S.** Jadw., Ter.	2	**17 po S.** Kypr.
16	P	Gawła, Nereusza	3	Dyonysya
17	W	Florentego b.	4	Jeroftea jep. m.
18	Ś	Łukasza ew.	5	Charytyny
19	C	Piotra z Alkant.	6	Ftomy ap.
20	P	Ireny p.	7	Sergya i Wakha
21	S	Urszuli p. m. ☾	8	Pełahyi pr.
22	N	**19 po S.** Jana K.	9	**18 po S.** Jakowa
23	P	Seweryna, Jana Kap.	10	Jewłampia
24	W	Rafała arch.	11	Fyłypa apost.
25	Ś	Kryspiny	12	Prowa mucz.
26	C	Ewarysta, Lucyana	13	Karpa i Papyla
27	P	Iwona, Sabiny	14	Nazarya m.
28	S	Szymona i Tad. ◍	15	Jewtymya p.
29	N	**20 po S.** Narcyza	16	**19 po S.** Łonh.
30	P	Marcelego	17	Osyi pror.
31	W	Lucylli Wig. post	18	Łuki ew. ap.

☽ 5. w. 2·0 częśc. jasn., łag. ☻ 13. p. 12·8 przyjemne dni.
☾ 21. w. 1·56 mglisto zimno. ◍ 28. r. 8·3 część. szr. przym.

Wschód słońca 1. bm. 5·59 — 15. bm. 6·20.
Zachód „ „ 5·39 — „ 5·11.

	Święta żydowskie	NOTATKI.
2	[2]) **RoSZ HaSZoNoH**	
3	COM GeDaLJäH	
4		
5		
6		
7		
8	**S. 2.** HaAZiJNU	
9	KoL. NiJDRa	
10	**JoM HaKiPuRiJM**	
11		
12		
13		
14	ÄReW SUKOS	
15	**A. SUKOS**	
16	**B. SUKOS**	
17		
18	CHoL	
19	CHaMoED-	
20	SuKoS	
21	HoSZaNa RaBa	
22	**S. 4. SZeM. ACeR.**	
23	**SiJMCHaS THoRa**	
24		
25		
26		
27		
28		
29	**S. 5.** BReiHSZiJS	
30	ROSZ CHoDäSZ	
1	MaRCHäSZWaN	
2		

Na smutki, na cierpienia i bole nie zważaj, nie przyjmuj ich do wiadomości a nie dadzą ci się we znaki.

Jeżeli sądzisz, że ludzie głupi, jeśli ich za złych uważasz, to staraj się ich poprawić, ale spokojnie, bez gniewu, bez zbytecznego zapału, bez zawiści. Wylewy zółci na nic się nie zdadzą, tylko życie zatrujesz nimi sobie i drugim. Q. Horatius Flaccus.

LISTOPAD ma dni 30.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	Ś	**W. W. Świętych**	19	Joiła pror.
2	C	Dzień Zad. Wiktoryn.	20	Artemia mucz.
3	P	Huberta b. w.	21	Iłariona prep.
4	S	Karola Borom. ☽	22	Awerkia jep.
5	N	**21 po S.** Elżbiety	23	**20 po S.** Jakowa
6	P	Leonarda	24	Arefty
7	W	Herkulana, Flor.	25	Markiana mucz.
8	Ś	Sewera	26	**Demetrya m.**
9	C	Teodora żołn.	27	Nestora mucz.
10	P	Andrzeja z Awel.	28	Terentia mucz.
11	S	Marcina biskupa	29	Anastazyi mucz.
12	N	**22 po S.** Marcina ☻	30	**21 po S.** Zynow.
13	P	Dydaka, Zbign. Eugen.	31	Stachya
14	W	Serafina, Jozafata	1	**Łyst.** Kosmy i D.
15	Ś	Leopolda w.	2	Josafata achiep.
16	C	Edmunda	3	Akepsyny mucz.
17	P	Salomei kr.	4	Joannyka prep.
18	S	Romana, Odona	5	Hałaktyona m.
19	N	**23 po S.** Stan. K.	6	**22 po S.** Pawła
20	P	Feliksa ☾	7	Jerena
21	W	Ofiarowanie NMP.	8	**Mychaiła arch.**
22	Ś	Cecylii p. m.	9	Onysyfora m.
23	C	Klemensa pap.	10	Szesty apost.
24	P	Jana, Flory, Emilii	11	Myny mucz.
25	S	Katarzyny p.	12	Joanna Myłost.
26	N	**24 po S.** Konrada ◍	13	**23 po S.** Joanna
27	P	Waleryana	14	Fyłypa
28	W	Grzegorza pap.	15	Hurya i Samon
29	Ś	Saturnina m.	16	Matftea Jew.
30	C	Andrzeja	17	Hryhorya jep.

☽ 4. r. 2·44 wietrz. deszcz. ☻ 12. r. 6·17 zmien. łagodnie.
☾ 20. r. 2·39 posępnie. ◍ 26. w. 5·52 mroźno.
Wschód słońca 1. bm. 6·46 — 15. bm. 7·8.
Zachód „ „ 4·41 — 15. „ 4·21.

Święta żydowskie	NOTATKI.
3	
4	
5	
6 **S. 26.** NoaCH	
7	
8	
9	
10	
11	
12	
13 **S. 7.** LäCH-LeCHa	
14	
15	
16	
17	
18	
19	
20 **S. 8.** WaJäRaH	
21	
22	
23	
24	
25	
26	
27 **S. 9.** CHaJäJ SaRaH	
28	
29	
30 ROSZ CHoDäSZ	
1 KiS(e)L(e)W	
2	

W uroczystościach waszych nie naśladujcie bałwochwalców. Albowiem bałwochwalcy, między którymi żyjecie obchodzą święta narodowe wesołe, czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest, jedzeniem i piciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch bogiem ich... A któż kiedy widział, aby brzuch pełny dawał mądrość i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i z wina wskrzesić ojczyznę?

Adam Mickiewicz.

GRUDZIEŃ ma dni 31.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie		Święta grecko-katolickie
1	P	Natali wd.	18	Płatona mucz.
2	S	Aurelii p.	19	Awdya pror.
3	**N**	**1 Adw.** Franc. K. ☽	20	**24 po S.** Prokła
4	P	Barbary p.	21	**Wchod. Pr. Boh.**
5	W	Sabby opata	22	Fyłymona apost.
6	Ś	Post. Mikołaja b.	23	Amfyłochya
7	C	Ambrożego Wig.	24	Jekateryny m.
8	**P**	**Niep. Pocz. NMP.**	25	Kłymenta papy
9	S	Leokadyi, Waleryi	26	Ałypya pr.
10	**N**	**2 Adw.** NMP. Loret.	27	**1 Adw.** Jakowa
11	P	Damazego	28	Stefana mucz.
12	W	Aleksandra ●	29	Paramona mucz.
13	Ś	Post. Łucyi, Otylii	30	Andrea jep.
14	C	Nikazego	1	**Hrudeń.** Nauma
15	P	Post. Ireneusza	2	Awwakuma pr.
16	S	Euzebiusza	3	Sofonia pror.
17	**N**	**3 Adw.** Łazarza b.	4	**2 Adw.** Warw.
18	P	Olimpii, Gracyana	5	Sawwy Osw.
19	W	Fausty ☾	6	**Nykołaja jep.**
20	ᴗ	Teofila m. (suchedni)	7	Amwrosia jep.
21	C	Tomasza ap.	8	Patapia prep.
22	P	Zenona m. (suchedni)	9	**Zaczat Bohor.**
23	S	Wig. Wiktoryi p. (such).	10	Myny Jer.
24	**N**	**4 Adw.** Adam. i Ew.	11	**3 Adw.** Danyiła
25	**P**	**Boże Narodzenie**	12	Spirydona
26	**W**	**Szczepana 1 m.** ◍	13	Ewstratia jep.
27	Ś	Jana ewang.	14	Ftyrsa mucz.
28	C	Młodzianków mm.	15	Jełewterya jep.
29	P	Tomasza Kant.	16	Ahhea proroka
30	S	Dawida kr.	17	Danyiła pr.
31	**N**	**1 po BN.** Sylwestra	18	**4 Adw.** Sewast.

☽ 3. w. 7·43 posępn. mglisto. ● 12. r. 2·31 jasn. zimn. śnież.
☾ 19. w. 1·14 śnieg, wietrzno. ◍ 26. r. 5·9 zmiennie śnieżn.
Wschód słońca 1. bm. 7·30 — 15. bm. 7·46.
Zachód „ 1. „ 4·7 — 15. „ 4·5.

Święta żydowskie	NOTATKI.
3	
4 **S. 10.** ToLDoS	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11 **S. 11.** WaJeCeH	
12	
13	
14	
15	
16	
17	
18 **S. 12.** WaJiSZLaCH	
19	
20	
21	
22	
23	
24 CHaNUKoH	
25 **S. 13.** WaJäSZäW	
26	
27	
28	
29	
30 ROSZ CHoDäSZ	
1 TeWeS	
2 **S. 14.** MiKeC	
3	

Jeżeli się tak nieszczęśliwie złoży, że kobieta zamiast być wiatrem popychającym żagiel, staje się rafą podwodną albo mielizną; zamiast być gwiazdą przewodnią, staje się obłąkaniem burzy zamiast być krynicą krzepiącą, staje się odbierającem siły opium; wtedy tysiące, miliony mężczyzn, którzy powinni naprzód iść, kruszą się i łamią a powinni skruszyć i złamać kobietę, giną a powinni poświęcić kobietę.

Tetmajer.

TARYFA OPŁATY LISTÓW.

Za listy w miejscu doręczane . . do 20 gr. **6** h.
W Austryi i do Ks. Lichtenstein . do 20 gr. **10** h.
Do Niemiec i do Czarnogóry . . do 15 gr. **10** h.
Do Serbii . . . . . do 15 gr. **15** h.
Do wszystkich innych państw europejskich do 15 gramów . . . . . **25** h.
Karty korespondencyjne w Austryi, do Niemiec i do Czarnogóry . . . . . **5** h.
Do wszystkich innych państw europejskich . **10** h.
Należytość za rekomendowanie, do wszystkich państw . . . . . **25** h.

TARYFA OPŁATY TELEGRAMÓW
do krajów europejskich.

Do Austryi, Węgier, Bośnii, Hercegowiny i do Niemiec (najmniej 60 h.) za każde słowo **6** h.
Do Rosyi europejskiej taksa **60** h. i za każde słowo **24** halerzy.
Do Rumunii taksa **60** h. i za każde słowo **8** h.
Do Serbii i Szwajcaryi taksa **60** h. i za każde słowo **8** h.
Do Włoch taksa **60** h. i za każde słowo **16** h.
Do Francyi „ **60** „ „ „ „ **16** h.
Do Anglii „ **60** „ „ „ „ **26** h.
Do Belgii „ **60** „ „ „ „ **22** h.
Do Bułgaryi „ **60** „ „ „ „ **16** h.

Jeżeli telegram oddany zostaje w biurze telegraficznem kolejnem w miejscu gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, każde słowo kosztuje o 2 h. więcej.

Kalendarz myśliwski i rybacki dla Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

(Pole białe, oznacza czas polowania; pole oznaczone leżącym [×] krzyżykiem, całomiesięczny; pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem, półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Jelenie	×	×	×	×	×	×	×				×	×
Kozły (rogacze)			×	×	†							
Zające		×	×	×	×	×	×	×	×			
Jarząbki		×	×	×	×	×	×	×				
Cietrzewie i głuszce					†	×	×	×				
Kuropatwy	×	×	×	×	×	×	×	†				×
Bażanty	×	×	×	×	×	×	×	†				
Przep. i dzikie gołębie	×	×	×	×	×	×					×	×
Dropie i pardwy				†	×	×	×					
Ptactwo błotne, mianow.: kszyki, dubelty, kulony, bataliony				†	×	×	×					
Wodne: dzikie kaczki i dzikie gęsi				†	×	†						
Łanie, sarny, cielęta i szpicz., tudz. samice głuszców i cietrzewi	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Boleń			†	×								
Lipień, głowacica			†	×	†							
Swinka				×	†							
Wyrozub				×	×							
Czop				×	×							
Sandacz				×	×							
Brzana, cyrta					†	×						
Łosoś										×	×	×
Pstrąg									†	×	×	†
Jaź					†	×						
Rak (samica)	×	×	×	×	×	×	×			×	×	×
Rak (samiec)	×	×	×							×	×	×

SKALE STEMPLOWE.

Skala I.

powyżej kor.	do kor.	Należytość kor.	Należytość h.
—	150	—	10
150	300	—	20
300	600	—	40
600	900	—	60
900	1200	—	80
1200	1500	1	—
1500	1800	1	20
1800	2100	1	40
2100	2400	1	60
2400	2700	1	80
2700	3000	2	—
3000	6000	4	—
6000	9000	6	—
9000	12000	8	—
12000	15000	10	—
15000	18000	12	—
18000	21000	14	—
21000	24000	16	—
24000	27000	18	—

Od każdych dalszych 3000 kor. opłaca się o 2 kor. więcej, przyczem resztę, nie wynoszącą 300 kor., za pełne 3000 kor. liczyć należy.

Kwoty i asygnaty kupieckie.

Skala II.

powyżej kor.	do kor.	Należytość kor.	Należytość h.
—	40	—	14
40	80	—	26
80	120	—	38
120	200	—	64
200	400	1	26
400	600	1	88
600	800	2	50
800	1600	5	—
1600	2400	7	50
2400	3200	10	—
3200	4000	12	50
4000	4800	15	—
4800	6400	20	—
6400	8000	25	—
8000	9600	30	—
9600	11200	35	
11200	12800	40	—
12800	14400	45	—
14400	16000	50	—

Od każdych dalszych 800 kor. opłaca się o 2 kor. 50 h. więcej, przyczem resztę, nie wynoszącą 800 kor., za pełne 800 kor. uważać należy.

Kwity i dokumenta prawne.

Skala III.

powyżej kor.	do kor.	Należytość kor.	Należytość h.
—	20	—	14
20	40	—	26
40	60	—	38
60	100	—	64
100	200	1	26
200	300	1	88
300	400	2	50
400	800	5	—
800	1200	7	50
1200	1600	10	—
1600	2000	12	50
2000	2400	15	—
2400	3200	20	—
3200	4000	25	—
4000	4800	30	—
4800	5600	35	—
5600	6400	40	—
6400	7200	45	—
7200	8000	50	—

Od każdych dalszych 400 kor. opłaca się o 2 kor. 50 h. więcej, przyczem resztę, nie wynoszącą 400 kor., za pełne 400 kor. uważać należy. — Ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe i kwity na wygrane loteryjne.

Tablica do obliczania procentów.

3%

od kapitału	na 1 dzień		na 1 miesiąc		na ¼ roku		na ½ roku		na 1 rok	
K	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
—·50	—	—	—	0_1	—	0_3	—	0_7	—	1_5
1	—	—	—	0_2	—	0_7	—	1_5	—	3
2	—	—	—	0_5	—	1_5	—	3	—	6
3	—	—	—	0_7	—	2_2	—	4_5	—	9
4	—	—	—	1	—	3	—	6	—	12
5	—	—	—	1_2	—	3_7	—	7_5	—	15
6	—	—	—	1_5	—	4_5	—	9	—	18
7	—	—	—	1_7	—	5_2	—	10_5	—	21
8	—	—	—	2	—	6	—	12	—	24
9	—	—	—	2_2	—	6_7	—	13_5	—	27
10	—	—	—	2_5	—	7_5	—	15	—	30
20	—	0_1	—	5	—	15	—	30	—	60
30	—	0_2	—	7_5	—	22_5	—	45	—	90
40	—	0_3	—	10	—	30	—	60	1	20
50	—	0_4	—	12_5	—	37_5	—	75	1	50
60	—	0_5	—	15	—	45	—	90	1	80
70	—	0_5	—	17_5	—	52_5	1	05	2	10
80	—	0_6	—	20	—	60	1	20	2	40
90	—	0_7	—	22_5	—	67_5	1	35	2	70
100	—	0_8	—	25	—	75	1	50	3	—
200	—	1_6	—	50	1	50	3	—	6	—
300	—	2_5	—	75	2	25	4	50	9	—
400	—	3_3	1	—	3	—	6	—	12	—
500	—	4_1	1	25	3	75	7	50	15	—
600	—	5	1	50	4	50	9	—	18	—
700	—	5_8	1	75	5	25	10	50	21	—
800	—	6_6	2	—	6	—	12	—	24	—
900	—	7_5	2	25	6	75	13	50	27	—
1000	—	8_3	2	50	7	50	15	—	30	—
2000	—	$16^2/_3$	5	—	15	—	30	—	60	—
5000	—	$41^2/_3$	12	50	30	—	75	—	150	—

Tablica do obliczania procentów.

$4^1/_2$ %

od kapitału	na 1 dzień		na 1 miesiąc		na $^1/_4$ roku		na $^1/_2$ roku		na 1 rok	
K	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
—·50	—	—	—	0_1	—	0_5	—	1_1	—	2_2
1	—	—	—	0_3	—	1_1	—	2_2	—	4_5
2	—	—	—	0_7	—	2_2	—	4_5	—	9
3	—	—	—	1_1	—	3_3	—	6_7	—	13_5
4	—	—	—	1_5	—	4_5	—	9	—	18
5	—	—	—	1_8	—	5_6	—	11_2	—	22_5
6	—	—	—	2_2	—	6_7	—	13_5	—	27
7	—	—	—	2_6	—	7_8	—	15_7	—	31_5
8	—	0_1	—	3	—	9	—	18	—	36
9	—	0_1	—	3_3	—	10_1	—	20_2	—	40_5
10	—	0_1	—	3_7	—	11_2	—	22_5	—	45
20	—	0_2	—	7_5	—	22_5	—	45	—	90
30	—	0_3	—	11_2	—	33_7	—	67_5	1	35
40	—	0_5	—	15	—	45	—	90	1	80
50	—	0_6	—	18_7	—	56_2	1	12_5	2	25
60	—	0_7	—	22_5	—	67_5	1	35	2	70
70	—	0_8	—	26_2	—	78_7	1	57_5	3	15
80	—	1	—	30	—	90	1	80	3	60
90	—	1_1	—	33_7	1	1_2	2	2_5	4	05
100	—	1_2	—	37_5	1	12_5	2	25	4	50
200	—	2_5	—	75	2	25	4	50	9	—
300	—	3_7	1	12_5	3	37_5	6	75	13	50
400	—	5	1	50	4	50	9	—	18	—
500	—	6_2	1	87_5	5	62_5	11	25	22	50
600	—	7_5	2	25	6	75	13	50	27	—
700	—	8_7	2	62_5	7	87_5	15	75	31	50
800	—	10	3	—	9	—	18	—	36	—
900	—	11_2	3	37_5	10	12_5	20	25	40	50
1000	—	12_5	3	75	11	25	22	50	45	—
2000	—	25	7	50	22	50	45	—	90	—
5000	—	62_5	17	75	56	10	112	20	225	—

Tablica do obliczania procentów.

6%

od kapitału	na 1 dzień		na 1 miesiąc		na 1/1 roku		na 1/2 roku		na 1 rok	
K	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
—·50	—	—	—	02	—	07	—	15	—	3
1	—	—	—	05	—	15	—	3	—	6
2	—	—	—	1	—	3	—	6	—	12
3	—	—	—	15	—	45	—	9	—	18
4	—	—	—	2	—	6	—	12	—	24
5	—	—	—	25	—	75	—	15	—	30
6	—	01	—	3	—	9	—	18	—	36
7	—	01	—	35	—	105	—	21	—	42
8	—	01	—	4	—	12	—	24	—	48
9	—	01	—	45	—	135	—	27	—	54
10	—	01	—	5	—	15	—	30	—	60
20	—	03	—	10	—	30	—	60	1	20
30	—	05	—	15	—	45	—	90	1	80
40	—	06	—	20	—	60	1	20	2	40
50	—	08	—	25	—	75	1	50	3	—
60	—	1	—	30	—	90	1	80	3	60
70	—	11	—	35	1	05	2	10	4	20
80	—	13	—	40	1	20	2	40	4	80
90	—	15	—	45	1	35	2	70	5	40
100	—	16	—	50	1	50	3	—	6	—
200	—	33	1	—	3	—	6	—	12	—
300	—	5	1	50	4	50	9	—	18	—
400	—	66	2	—	6	—	12	—	24	—
500	—	83	2	50	7	50	15	—	30	—
600	—	10	3	—	9	—	18	—	36	—
700	—	116	3	50	10	50	21	—	42	—
800	—	133	4	—	12	—	24	—	48	—
900	—	15	4	50	13	50	27	—	54	—
1000	—	166	5	—	15	—	30	—	60	—
2000	—	335	10	—	30	—	60	—	120	—
5000	—	83 1/4	25	—	75	—	150	—	300	—

TARYFA TAKS

za użycie fiakrów i dorożek w Krośnie,

zatwierdzona reskryptem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 8. maja 1895 r. l. 35.967.

Wyszczególnienie	Dorożki półkryte				Wózek jednokonny	
	parokonne		jednokonne			
	K.	h.	K.	h.	K.	h.
Jednorazowa jazda bez zatrzymania i powrotu do lub od dworca kolejowego z pomieszkania lub do pomieszkania jadących jednej lub dwóch osób z lekkim pakunkiem do 25 kg. w dzień	—	80	—	70	—	50
dopłata jeżeli jest więcej osób po	—	30	—	20	—	20
za jazdę taką samą w nocy więcej o	—	20	—	20	—	20
dopłata za pakunek większy nad 25 do 75 kg. na koźle lub z tyłu dorożki umieszczony	—	20	—	20	—	20
Jazda w obrębie gminy m. Krosna za pierwszy kwadrans w dzień . . .	—	60	—	50	—	40
za każdy dalszy kwadrans	—	30	—	20	—	16
dopłata w nocnej porze za każdą godzinę więcej o	—	20	—	20	—	20

UWAGA: Jazdę nocną uważa się od 1. listopada do 31. marca od 7 wieczór do godz. 6 rano. Jazdę w dzień uważa się od 1. kwietnia do 31. października od g. 5 rano do g. 9 wieczór.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krosna w stronę Krakowa:

	rano	połud.	po połud.	wieczór
Krosno	5·58	11 36	3.51	7·41
Jasło	6·35	12·14	4 26	8·25
	poł. do Rz. 6·45	8·—		9.—
	w Rzeszow. 8 47	5 12	—	11·06
Zagórzany	7·28	1·06	5·14	9·19
	odj. do Tar. 7·40	1·25	5·25	9·30
	przyj. w G. 7·56	1·41	5·41	9 46
Stróże	8·08	1·46	5·50	9·58
	odj. do Tar. 8·27	2·11	6·15	11·—
	w Tarnowie 10 7	3·48	7·48	12·40
	w Krakow. 1·30	6·25	pos. 9 38	4·40
N. Sącz	9·25	4·45	7·35	11·20

Odchodzą z Krosna w stronę Lwowa:

	rano	południe	wieczór
Krosno	6·52	12·57	9·10
N. Zagórz	8·19	2·27	10 40
	w Mezö-Lab. 12·20	12·10	3·15
Chyrów	10·18	4·45	12·42
	odj. do Przem. 10·23	5 00	1·02
	przyj do „ 11·22	5·59	2·05
	pos. we Lw. 1·30	pos. 8·40 (9·50)	6·00
Sambor	12·18	6 23	3·21
	—	odj. do Lwowa 7·28	5·30
		przyj. do „ 10·—	8·—
Drohobycz	1·32	7 36	4·31
	odj. do Borysł 1·50	7·51	4·41
	w Borysławiu 2 16	8 17	5 15
Stryj	2 20	8·25	5·19
	odj. do Lwowa 2·40	8·50	5·40
	przyj do „ 4·35	10·40	7 45

WYKAZ CIĄGNIENIA LOSÓW

w roku 1905.

Losy austryackie kredytowe 2/1 i 1/7.
5% Losy regulacyi Dunaju 2/1.
Losy miasta Krakowa 2/1.
Losy miasta Lublany 2/1.
Losy czerwonego krzyża austryackie 2/1 i 1/7.
4% Losy miasta Tryestu 2/1.
Losy miasta Insbruku 3/1.
Losy miasta Salzburga 5/1.
3% Losy austr. zakł. kr. z. II em. 5/1, 5/5, i 5/9.
Losy księcia Salm 15/1 i 15/7.
5% Losy państwowe z 1860 r. 1/2, 1/5, 1/8 i 2/11.
3% Losy austr. zakł. kred. z. I. em. 15/2, 15/5, 15/8 i 15/11.
Losy węgierskie Basilica 1/3 i 1/9.
Losy czerwonego krzyża węgierskie 1/3 i 1/9.
Losy wiedeńskie komunalne 1/3, 1/7 i 2/11.
4% Losy regulacyi Cisy 1/4 i 1/10.
Losy Rudolfa 1/4 i 1/10.
Losy prem. węgierskie z 1870 r. 15/5 i 15/11.
4% Losy węgierskiego banku hip. 15/5 i 15/11.
Losy państwowe z 1864 roku 1/6 i 1/12.
Losy miasta Budy 15/6.
Losy księcia Clary 31/7.
Losy księcia Palffy 15/9.

POCZET KRÓLÓW POLSKICH

ZESTAWIŁ

WŁADYSŁAW LEON ANTONIEWICZ.

Opierając się na „Kronikach“ Marcina Bielskiego i Marcina Kromera (Sanok 1855/7), „Dziejach Polski“ Józefa Szujskiego (Kraków 1894), Dra Oswalda Balzera: „Genealogii Piastów“ (Kraków 1895), Szymona Matusiaka: „O Piaście“ (Lwów 1902) i „Lechu czy Lęchu“ (Kraków 1904), Zygmunta Glogera: „Geografii historycznej ziem dawnej Polski“ (Kraków 1900), usiłujemy spopularyzować najnowsze wyniki badań naszych znakomitych pracowników na niwie historycznej.

Lęchowie.

Lędziesław (Lędziech, Lędzian, Lęch, po czesku Lech), założyciel panującego rodu.
Lech II.
Wyszemir, założyciel miasta Wyszymierza = Weismaru.
Dwunastu wojewodów.
Krakus = Krak założyciel miasta Krakowa.
Lech III.
Wędzisława (Węda u J. Kochanowskiego † 1584, M. Bielskiego † 1575 i M. Kromera † 1589) dziś Wanda.
Dwunastu wojewodów.
Lech IV. Przemysław założyciel Przemyśla.
Lech V.
Lech VI.
Lech VII.

Popielowie.

Popiel I. założyciel panującego rodu.
Popiel II. Okrutny.

Piastowicze.

Pieścisław (Piast) 850? założyciel panującego rodu.
Ziemowit 860—891?
Leścisław (Lestsław, Lesław, Leścik, Lestko, Leszko, Leszek) 892—921?
Ziemomysł, książę polski † przed 964.
Mieczysław (Mieszko I.), książę polski * ok. 922, chrzest 966 † 25 maja 992.
Bolesław I. Chrobry, Wielki, król polski * 967, koron. 1025 † 17 czerwca 1025.
Mieszko II. Lambert, król polski * 990 † 10 maja 1034.
Kazimierz I. Karol Mnich, Odnowiciel * 25 lipca 1016 † 28 listopada 1058.
Bolesław II. Szczodry, Śmiały * 1039, kor. 25. grud. 1076, wygn. po 11 kwietn. 1079, † 1081.
Włodzisław I. Herman, ks. polski, * 1040, † 4 czerwca 1102.
Bolesław III. Krzywousty, * 20 sierpnia 1086, † 28 października 1138.
Włodzisław II, ks. krakowski i śląski * 1105, panuje do 1146, † po 30 maja 1159.
Bolesław IV. Kędzierzawy, * 1125, † 3 kwietnia 1173, ks. mazowiecki, kujawski, krakowski.
Mieszko III. Stary, ks. wielkopolski i krakowski, * 1126 (1173—1177), † 13 marca 1202.
Kazimierz II. Sprawiedliwy, * 1138, (1177—1194), † 5 maja 1194, ks. sandomierski, krakowski, kujawski i mazowiecki.
Leszko Biały, * 1186 (1194—1200), † 23 listop. 1227, ks. sandomierski i krakowski.
Mieszko III. (1200—1202).
Włodzisław III. Laskonogi, (1202—1206), † 3 listop. 1231, ks. poznański, gnieźnieński i krakow.
Leszko Biały, (1206 † 23 list. 1227).
Konrad I., ks. mazowiecki, kujawski, krakowski, łęczycki, * 1187 (1227—1234) † 31 sierp. 1247).
Henryk Brodaty, ks. śląski, (1234—1238), syn Bolesława Wysokiego.
Henryk Pobożny, (1238 † 1241),
jako opiekunowie Leszkowica: Bolesława Wsty-

dliwego, ks. krakowsk. i sandom. (1243—1279), * 21 czerwca 1226, † 7 grudnia 1279.

Leszko Czarny, ks. łęczycki, sieradzki, krakowsk. sandomierski, syn Kazimierza I., ks. kujawsk., łęczyckiego, wnuk Konrada I. Mazowieckiego, prawnuk Kazimierza Sprawiedliwego. * 1241, † 30 września 1288.

Henryk Probus (1288—1290).

Włodzisław Łokietek, (1288—1290), brat Leszka Czarnego; ks. łęczycki, kujawski, sieradzki, krakowski.

Przemysław (1290—1296), ks. poznański, wielkopolski, krakowski, pomorski, * 14 paźd. 1257, kor. 26 czerwca 1295, † 8 lutego 1296, syn Przemysława I, ks. poznańskiego, praprawnuk Mieszka III. Starego.

Włodzisław Łokietek (1296—1300).

Wacław (Więcsław) II. król Czech i Polski (1300—1305) * 27 września 1271, † 21 czerwca 1305, syn Przemysława Otokara II. † 1278.

Włodzisław Łokietek (1305—1333), król polski, * 3 marca 1260?, koron. 20 stycznia 1320, † 2 marca 1333.

Kazimierz Wielki, * 30 kwietnia 1310, kor. 25 kwiet. 1333, † 5 listop. 1370.

Ród de Anjou.

Ludwik, król Węgier, syn † 16 lipca 1342 Karola Roberta de Anjou, koron. królem Polski 17. listopada 1370, † 14 września 1382.

Jadwiga, kor. 15 paźdz. 1384, † 17. czerwca 1399.

Jagiellonowie.

Władysław Jagiełło (1386—1434), chrzest 14 lutego 1386, z Jadwigą ślub 17 lutego 1386, koron. 4 marca 1386, † 31 maja 1434.

Władysław Warneńczyk (1434—1444), kor. 25 lipca 1434, kor. królem Węgier 21 lipca 1440, † 10 listopada 1444.

Kazimierz Jagiellończyk (1447—1492), wielki ks. litewski, kor. 25 czerwca 1447, † 7 czerwca 1492.

Jan Olbracht (1492—1501), kor. 29 września 1492, † 17 czerwca 1501.
Alexander (1501—1506), w. ks. litewski od 1492, kor. 10 grudnia 1501, † 19 sierpnia 1506.
Zygmunt I. Stary (1506—1548), w. ks. litewskim 20 paźdz. 1506, kor. 24 stycznia 1507, † 1 kwietnia 1548.
Zygmunt August 1548—1572, * 1520, kor. 20 lutego 1530, królem od 26 lipca 1548, † 7 lipca 1572.

Królowie elekcyjni.

Henryk de Valois, królewicz francuski, wybr. 9 maja 1573, w Polsce od 15 lutego do 18 czerwca 1574.
Stefan de Somlio Bathory, ks. siedmiogrodzki, * 27 września 1533, kor. 1 maja 1576, † 12 grud. 1586.
Zygmunt III. Waza (1587—1632), * 1566, wybrany 19 sierpnia 1587, kor. 28 grudnia t. r., † 23 kwietnia 1632.
Władysław IV. (1632—1648), * 1595, obr. 8 listop. 1632, † 20 maja 1648.
Jan Kazimierz (1648—1668), * 1609, obr. 20 listopada 1648, abdyk. 16 września 1668, † 16 grudnia 1672 w Nevers we Francyi.
Michał Korybut-Wiśniowiecki, * 1640, obr. 19 czerwca 1669, † 10 października 1673.
Jan III. Sobieski, herbu Janina, * 1624, wybrany 21 maja 1674, kor. 2 lutego 1676, † 17 czerwca 1696.
August II., elektor saski, * 1670, mian. 27 czerwca 1697, kor. 15 września 1697, detron. 18 kwietnia 1704, po 1709 powrócił na tron, † 1 lutego 1733.
Stanisław Leszczyński, herbu Wieniawa, * 1677, obr. 12 lipca 1704, ustąpił z końcem paźdz. 1709, † 1766 w Lunevilu.
August III. elektor saski, * 1696, wybr. po śmierci ojca, kor. w stycz. 1734, † 5 paźdz. 1763.
Stanisław August Poniatowski, herbu Ciołek, * 1732, wybr. 27 sierpnia 1764, kor. 7 września 1764, abd. podpisał 25 grudnia 1795, † 15 lutego 1798 w Petersburgu.

ROZBIORY POLSKI.

Obszar Polski w 1772 r.: 732643 km.², Kurlandya 27.267 km.²

6 i 19 lutego 1772 podpisano w Petersburgu i Wiedniu układy podziałowe między trzema dworami.

5, 11, 13 września wyszły manifesty okupacyjne rządów zaborczych.

29 września 1773 Sejm zniewolony zatwierdza pierwszy rozbiór.

Obszar Polski po pierwszym rozbiorze: 9.933½ mil kw.

3 maja 1791 ogłoszenie Konstytucyi.

23 stycznia 1793 konwencya podziałowa prusko-rosyjska.

22 lipca 1793 Sejm w Grodnie zniewolony przyjął traktat drugi podziałowy z Rosyą a 25 września z Prusami.

24 marca 1794 przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim, 4 kwietnia zwycięstwo pod Racławicami, odznaczenie się Wojciecha Bartosa (Głowackiego) z wsi Rzędowic, klęska Kościuszki pod Maciejowicami 10 październ. 1794.

4 listopada rzeź 20.000 mieszk. Pragi.

3 stycznia 1795 traktat podziałowy zawarty między Rosyą a Austryą, 24 października z Prusami.

9 lipca 1807 ustanowił Napoleon I. Księstwo Warszawskie pod panowaniem króla saskiego *Fryderyka Augusta* († 1827), który abdykował z tytułu księcia 25 maja 1815.

3 maja 1815 w Wiedniu rządy zaborcze ustanowiły królestwo polskie kongresowe.

29 listopada 1830 wybuch powstania.

16 listopada 1846 wcielenie Krakowa i jego okręgu do Austryi.

22 stycznia 1863 rząd narodowy odezwą wzywa do powstania i uwłaszcza włościan.

Dyecezye i biskupi na ziemiach polskich w roku 1905.

Warszawa: archidyecezya warszawska, Król. Polsk., Dr. Wincenty Teofil Chościak Popiel.
Kielce: dyecezya kielecka, Król. Polsk., Tomasz Teofil Kuliński.
Lublin: dyecezya lubelska, Król. Polsk., Franciszek Jaczewski.
Płock: dyecezya płocka, Król. Polsk., Apolinary Wnukowski.
Sandomierz: dyecezya sandomierska, Król. Polsk., Stefan Zwierowicz.
Sejny: dyecezya sejneńska (Augustowska), Król. Polsk., Adm. dyecezyi Antonowicz.
Włocławek: dyecezya włocławska (Kalisko-kujawska), król. Polsk., Stanisław Zdzitowiecki.
Petersburg: archidyecezya mohilewska, Rosya, J. E. hr. Szembek.
Kowno: dyecezya kownieńska (żmudzka), Żmudź, Mieczysław Leonard Pallulon.
Żytomierz: dyecezya łucko-żytomierska, Wołyń-Podole-Kijowskie, Antoni Niedziałkowski.
Saratów: dyecezya tyraspolska (saratowska), Odesa, Krym-Kaukaz, Józef Kessler.
Wilno: dyecezya wileńska, Litwa, Edward br. Ropp.
Gniezno: archidyecezya gnieźnieńska, Ces. Niemieckie, W. ks. Poznańskie, Dr. Floryan Oksza Stablewski. Sufr. bp. Antoni Andrzejewicz.
Poznań: dyecezya poznańska, Ces. Niemieckie, W. ks. Poznańskie, Dr. Floryan Oksza Stablewski. Sufr. bp. dr. Edward Likowski.
Pełplin: dyecezya chełmińska, Gdańsk, Toruń, Radzyn, Kamień, Gniewno, Augustyn Rosentreter.
Frauenburg: dyecezya warmińska, Państwo niemieckie Warmia, Andrzej Thiel.

Lwów: archidyecezya lwowska, Austrya-Galicya, Dr. Józef Bilczewski, arcybiskup.
Kraków: dyecezya krakowska, Austrya-Galicya, książe biskup Jan kniaź Puzyna, kardynał.
Przemyśl: dyecezya przemyska, Austrya-Galicya, Dr. Józef Sebastyan Pelczar.
Tarnów: dyecezya tarnowska, Autrya-Galicya, Dr. Leon Wałęga.
Lwów: archidyecezya lwowska obrz. ormiańskiego, Austrya-Galicya, Józef Teodorowicz, arcybiskup.
Wrocław: dyecezya wrocławska: Śląsk austryacki i pruski, Jerzy Kopp, kardynał.

Spostrzeżenia stacyi ombrometrycznej L. 181 w Krośnie

zestawił Franciszek Ksawery Daniszewski.

Krosno leży pod 21° 46' (od Greenwich) dług. geogr. a pod 49° 41' szer. geogr. i 278 m. nad poziomem morza.

W roku	W miesiącu	Ilość dni z deszczem	Ilość dni z gradem	Ilość dni z śniegiem	Ilość wody opadowej w m/m	Średnia ciepłota w Cels.	UWAGA
1903	styczniu	2	—	9	31·8	−5·2	Najniższa ciepłota przeciętna dzienna w 1903 była −20·3° C w dniu 21 stycznia, najwyższa +25·0° C w dniu 20. lipca.
	lutym	6	—	9	37·0	−1·0	
	marcu	6	—	—	8·7	+6·0	
	kwietniu	14	—	2	45·9	+6·9	
	maju	17	—	—	86·9	+13·9	
	czerwcu	23	—	—	136·7	+16·1	
	lipcu	16	—	—	154·5	+18·1	
	sierpniu	12	—	—	86·3	+16·4	
	wrześniu	2	—	—	1·6	+15·9	
	październ.	13	—	—	69·1	+9·7	
	listopad.	13	—	4	32·2	+4·4	
	grudniu	6	—	1	12·8	−3·0	
	Sumy roczne	130	—	25	703·5	+8·2	
1904	styczniu	1	—	8	14·6	−3·0	Najniższa ciepłota przeciętna dzienna w 1904 była w dniu 9 stycznia. lecz tylko −7·3° C, najwyższa zaś +24·8° C w dniu 17 lipca. Największe upały były w sierpniu, bo w dniu 7. tego miesiąca termometer (w cieniu) o godz. 2 po południu wskazywał 33·1° C z powodu jednak chłodnych wieczorów, średnia ciepłota dzienna wahała się między 17 a 21 stopni.
	lutym	5	—	7	15·6	+1·2	
	marcu	—	—	—	—	+2·4	
	kwietniu	9	—	—	19·7	+8·5	
	maju	11	—	—	43·2	+11·8	
	czerwcu	10	—	—	48·0	+16·0	
	lipcu	4	—	—	21·0	+19·4	
	sierpniu	10	—	—	58·7	+17·0	
	wrześniu	8	—	—	105·6	+12·0	
	październ.	13	—	—	59·5	+8·6	
	listopad.						
	grudniu						
	Sumy roczne						

Sumy roczne poda się dopiero w przyszłym roku a to z powodu braku danych z listopada i grudnia.

Stacya w Krośnie założona w lipcu 1897 r. Spostrzeżenia swe przesyła w raportach miesięcznych w lecie, zaś w zimie w miesięcznych i tygodniowych do Krajowego oddziału hydrograficznego we Lwowie (gmach Namiestnictwa).

WIERSZ
NA POWITANIE NOWEGO ROKU
1905.

Chyżo jak fale na wieczności toni
Rok jeden za drugim goni
I w księdze dziejów ludzkości otwartej
Świeżą zapisuje kartę.

I cóż ty dla nas z Bożego wyroku
Zapiszesz w niej Nowy Roku?
Czy niesiesz w darze nam weselne szaty,
Czy nowe klęski i straty?

Straszne dziś ludzkość przechodzi koleje.
I złudne żywi nadzieje...
Może wolności błyśnie świt rumiany
Lub świeże zagrzmią orkany...

Cokolwiek jednak padnie nam w udziale,
My wszystko zniesiem' wytrwale;
Bo los w nieszczęścia nauczył nas szkole
Na Bożą zdawać się wolę.

Więc pójdziem' dalej z odwagą niezłomną,
Lecz wrogi nasze niech pomną,
Że wiary w tryumf Polski i Kościoła,
Nic w nas osłabić nie zdoła!

Prof. Fr. W.

KU LEPSZEJ DOLI...

Pragniemy wszyscy lepszej doli... Ona od nas zależy. Poprawiajmy tylko z dniem każdym obyczaje nasze, bądźmy z dniem każdym lepszymi, a *Ukochana* powstanie...

O tem zapewnia nas Bóg i nasi wieszcze natchnieni.

A od fundamentów rozpoczynajmy poprawę. To, co najwięcej uchwytne, a co zarazem największe czyni pomiędzy nami spustoszenie fizyologiczne i moralne: pijaństwo, rozpustę i karciarstwo tępmy bez miłosierdzia z pośród siebie; — bo to wróg nasz najbliższy i najniebezpieczniejszy. Gdy jego zmożemy, dopiero staniemy się godni wolności.

W setną dziesiątą rocznicę[1]) ostatniego rozbioru Polski, weźmy się w tym kierunku na seryo do pracy nad sobą. Wszak „popuszczanie pasa“ za Sasów sprowadziło ostatecznie na nas oną straszną katastrofę Rozbiorów. Pamiętniki z owych czasów[2]) z bolem i wstrętem podnoszą, że w dobie rozbiorowej właśnie u nas niecnota wszelka jak pijaństwo, rozpusta i karciarstwo doszły do szczytu.

A pamiętajmy i o tem, że w historyi naszej nie mielibyśmy tej strasznie czarnej plamy, roku 46,[3]) gdyby wówczas nie sprzedawano po karczmach upajających i upadlających trunków.

Ściąganie przeto pasa, czyli powściąganie się od wyżej przytoczonych grzechów jest pierwszym warunkiem do zdobycia utraconej wolności. Stąd samorodnie wypłynie hart ducha i ciała, podniesie

[1]) W r. 1795. nastąpił ostatni rozbiór Polski.

[2]) Iłowajski. „Hrodneńskij Sejm 1793“. Ochocki. Pamiętniki, II. 325.

[3]) Rzeź w Galicyi.

się godność i samowiedza narodowa, której wolę Bóg w swoim czasie spełnić będzie umiał.

* * *

Cnotą Katonów stanęła Roma światowładna — rozpustą „boskich“ Cezarów i ludu rzymskiego runęła!

Japonia pobija Rosyę nie ilością wojsk lecz cnotą.

Wszystko, co żyć chce trwale, musi wciąż odradzać się moralnie. To postulat odwiecznego prawa, pod który każda istota moralna poddać się musi, jeżeli chce mieć „żywot“.

Zanim przeto podniesiemy kiedyś sztandar wolności, podnieśmy wpierw sztandar odrodzenia.

Hasłem na dziś i jutro niech będzie to słowo odrodzenie! A naprzód i przedewszystkiem samych siebie i otoczenia swego. Z tem słowem idźmy następnie do braci naszych, szerząc pośród nich ducha powściągliwości, abstynencyi, hartując ich wolę. Zaprawdę, dopiero ten zdolnym jest do poświęcania się za drugich, kto siebie pokonał, kto przedewszystkiem ujarzmił ciało swoje z pożądliwościami jego.

* * *

Otóż praca nad tem, by dotychczasowe zamiłowanie do kufla, kart i jakiejkolwiek rozpusty przemieniło się u nas w wstręt niepokonalny — jest naszym pierwszym obowiązkiem narodowym, pierwszym warunkiem lepszej doli, bez spełnienia którego wszelkie inne wysiłki jako nie mające podstawy, będą daremne, nie zawiodą... do lepszej doli...

W Krośnie, 20. listopada 1904.

Ks. W. Biela.

Z DAWNYCH WIOSEN.

Kwitnie i płonie krzak róży
jak płomyk bagiennej błoni —
poszept wieczorny mu służy
za siewcę czarownej woni.

Kwitną konwalje, bzu krzewy
z słodyczy pojącą mocą,
rozwiewne słowika śpiewy
cichną w dali gwiezdną nocą.

Tylko dla nas nic nie dzwoni,
żadna róża się nie kwieci
na szerokiej świata toni.

Nawet gwiazdka nam nie świeci,
lecz się w ciemny obłok słoni,
z wichrem pędząc w chmurne sieci.

WŁADYSŁAW LEON ANTONIEWICZ

Z DZIEJÓW KROSNA.

Doliną Wisłoka aż po ujście do Sanu przed ośmiu wiekami ciągnęła się puszcza nietrzebiona, stojąca na straży granic, których nikt nie wytyczał, granic etnograficznych, oddzielających ruskie plemiona od Wiślan wschodnich.

Pośród odwiecznych lasów powstawały przesieki ku granicom Węgier na drugą stronę nizkiego Beskidu a zapadłością jasielsko-krośnieńsko-sanocką wiodły na wschód ku Czerwieńskim grodom. Z biegiem lat jednak szumiąca puszcza malała zwolna, śród niej powstawały polanki, rojne i gwarne mową ludzką.

Jak owe sadyby człowiecze się zwały, kiedy powstały, jakie ich dzieje — nikt nie zdoła określić. Dni minionych wieków osłaniają domysły wszelkie tajemniczej niepewności całunem.

Powstanie zamku Kamieńca (odrzykońskiego) odnosi tradycya w odległe czasy Bolesława Chrobrego, w te czasy, kiedy to z wyszczerbionym „szczerbcem" wielki nasz król wracał z pod złocistych bram Kijowa w nadwiślane strony.

Tam znów, gdzie modrzewiowy stanął kościółek św. Wojciecha, niesie podanie, że dążący z Węgier czy do Węgier biskup głosił zgromadzonej ludności słowo Boże. Wydaje się to być wykwitem bujnej fantazyi, objawem czci dla św. Patrona Polski, gdy zważymy, że w Jasielskiem, Sandeckiem i Krakowskiem toż samo usłyszymy, gdy pobożny lud studnie, wzgórki i kościółki nam ukaże, szczycąc się pobytem św. Wojciecha.

Podanie to nasuwa myśl, że nad brzegiem sinego Wisłoka, wokół wzgórka w szmaragdowej

wiośnie zamierzchłych dziejów naszych powstawały kurne chaty polskich kmieci, tworzyła się poważniejsza osada, zapewne w tych czasach, kiedy kult świątobliwego Slawnikowica na dobre począł się szerzyć po słowiańskich ziemiach.

Na rozległej Słowiańszczyźnie pierwsze siedziby spostrzegamy nad większemi rzekami, tam gdzie teren dogodny nadawał się do zorganizowania ludzkiego siedliska. Nie było osad dlatego w większych odległościach od rzek, na szczytach gór, niedostępnych urwiskach, bo te Słowianinowi służyły za punkt ochronny przed napastnym wrogiem.

Los nadwiślaczych osad, leżących na pograniczu trzech związków państwowych Polski, Rusi, Węgier musiał być niepewny, jak niepewne i ruchome były ich granice między dzierżawami rodu Pieścisława, ruskich Rościsławiczów i węgierskich Arpadów. Okraj tej ziemi zmieniał swych panów i ulegał często władcom ruskim, którzy po Jasiołkę granice swych dzierżaw posuwali kosztem dzielnicy krakowskiej i sandomierskiej.

Skon Włodzimierza II., ostatniego z rodu Rościsławiczów († 1198) i śmierć pod Zawichostem († 1205) założyciela nowej dynastyi Romanowiczów, Romana Mścisławicza dały powód, że Leszko Biały († 23 listop. 1227), Kazimierza Sprawiedliwego syn, wmieszał się czynnie w zatargi ruskie i śród tych zamieszek halickich zajął Przemyśl. Około 1215 r. Andrzej król węgierski, również korzystał z osłabienia Rusi, wpływ polski zupełnie złamał a Leszka Białego pozbawił ziemi przemyskiej, z której tylko okręg krośnieński zapewne przy Polsce pozostał.

W ziemiach ruskich mieszkali obok schizmatyków także katoliccy Polacy i Niemcy. Polacy sprowadzeni tam zostali jużto jako jeńcy wojenni, jużto przybywali dobrowolnie do żyznych krain, uchodząc z Polski przed licznemi daninami i służebnościami.

Niemcy ze Śląska, Saksonii, nawet z nad Renu ciągnęli na wschód dla handlu, dla chleba, przed rozbójniczem rycerstwem. Żeniąc się z Rusinkami, przebywając wśród schizmatyków ginęli katoliccy

osiedleńcy bezpowrotnie dla kościoła katolickiego. Za niemieckim kupcem dążył kapłan katolicki i w myśl pragnień Stolicy Apostolskiej rozpoczynał działalność misyjną. Dyecezya krakowska jako najbliższy sąsiad Rusi wysilała się również na wykorzenienie schizmy.

Między biskupem krakowskim Mateuszem herbu Cholewa († 18. 10. 1165) a św. Bernardem z Clairvaux, słynnym głosicielem drugiej wyprawy krzyżowej i organizatorem kościoła szwedzkiego istniała korespondencya „by bezbożnych Rusinów obrządki i zwyczaje wytępić. Naród rusiński ani z łacińskim ani z greckim nie chce się zgadać, lecz od obu odłączony ten naród trzeciego rodzaju udział bierze w wspólności Sakramentów".

Wynikiem tej korespondencyi było, domyśla się prof. dr. Wład. Abraham — że święty Bernard udzielił polskim Cystersom stosownych wskazówek i poleceń. Za jego to może wpływem starano się w obszernych posiadłościach zręckich pod Krosnem założyć misyjny klasztor.

Cały szereg wsi, położonych w Jasielskiem i Krośnieńskiem stanowił dotacyę klasztoru Cystersów w Koprzywnicy.

Cysterski Źręcin z końcem XIII wieku dochodzi do wielkiego znaczenia, kiedy tu powstaje dekanat zręcki, do którego należały kościoły w Bieczu, Załężu, Sławęcinie, Jaśle, Starym Żmigrodzie. Posiadłości koprzywnickich Cystersów zatwierdził i uznał Leszko Czarny dokumentem, wydanym dn. 22. stycznia 1288 w Osieku.

Niespodzianie nadszedł straszny rok 1241.

Zalew mongolski rozstrumienił się po obszarach Rusi, Polski i Węgier, wstrząsając podwalinami tych państw. Uległy osady i ruskie grody, uległ nasz Sandomierz (13 lutego) przemocy tatarskiej.

Dnia 12 marca 1241 przedarły się pierwsze zagony tatarskie przez przełęcz Wereczke (841 metrów), podzieliwszy się poprzód na części na zgliszczach halickiej ziemi.

Pierwsze oddziały Tatarów parły z taką siłą, że po pięciu dniach znajdowały się w pobliżu Pesztu.

Bela IV wystąpił obronnie przeciw najezdcom, broniąc swych ziem, dopóki w bitwie pod Sajo (11 kwietnia 1241) nie została złamaną odporna siła Węgier.

Nie wstrzymani Tatarzy swobodnie mogli puścić wodze dzikim swym instynktom. Nie wątpliwie zagony tatarskie nie pominęły okolic Krosna, szerząc lęk i zniszczenie.

Niejedna spłonęła chata, niejedno jasnowłose dziewczę lęchickie poszło jako branka do koczowisk tatarskich nad Aktubę.

W opustoszałych okolicach na długo przestało bić tętno gwarliwego życia. Potrzeba było prawie wieku, aby Ruś i Polska przyszła do równowagi, aby się znów złączyły te węzły społeczne, którymi organizacye państwowe stoją, aby ludność spokojniej mogła ująć czepigi pługa i orać krwią zroszone zagony.

Książęta nasi i ruscy szybko przyszli do przekonania, że z zewnątrz tylko może przyjść ratunek — ukojenie społeczne w postaci kolonizacyi.

Agitatorzy kolonizacyjni mogli spełniać swą misyę. Ludność niemiecka po wygaśnięciu panującej dynastyi Hohenstaufów (1254, 1268) wystawiona na jeszcze większy ucisk rozbójniczego rycerstwa szła ochotnie na Wschód. Osady polskie i ruskie zapełniały się żywiołem niemieckim a wraz z handlem i przemysłem wzmagała się kultura zachodnia na słowiańskich ziemiach.

Po r. 1242 zapewne po raz pierwszy przybyli w strony nadwiślocze koloniści ze zniemczonego Krossen, dając okolicy poznać przemysł tkacki a osadom nazwy swych rodzinnych miejsc.

Do prawa jurysdykcyi nad łacinnikami przebywającymi na Rusi poczęli sobie rozcić pretensye biskupi z Lubuszy, jednej z najmniejszych dyecezyi polskich, utworzonej w celu szerzenia chrześcijaństwa na Pomorzu i śród Słowian nadodrzańskich.

Prawa swoje popierali biskupi lubuscy dokumentem z 1257, wydanym przez papieża Alexandra IV. Stolica Apostolska widocznie nie zdawała sobie

sprawy z odległości, jaka dzieliła Lubuszę od Czerwieńskich grodów. Może to, że koloniści niemieccy na ruskich ziemiach pochodzili i z dyecezyi lubuskiej, nie mającej pola do działalności, było przyczyną, że papież Alexander IV. miał wydać ów zagadkowy dokument.

Kiedy po śmierci Leszka Białego (23. 11. 1227) Henryk Brodaty, († 1238) książe wrocławski i krakowski, został opiekunem Bolesława Wstydliwego wzmogło się znaczenie biskupów lubuskich.

Związany węzłem przyjaznych stosunków z ówczesnym biskupem lubuskim Wawrzyńcem Henryk Brodaty popierał jego pretensye i dobra klasztorne, należące do Opatowa, oddał kościołowi lubuskiemu. Aby silniej uwydatnić podjętą misyjną działalność i uprzystępnić biskupom akcyę na Rusi, zwiększył Henryk Brodaty posiadłości lubuskie donacyą Krosna. Żręcin w rękach Cystersów a Krosno jako posiadłość lubuska miały być punktem oparcia dla działań misyjnych na halickiej Rusi, podczas gdy Opatów miał wpływać na Ruś włodzimierską.

Leszek Czarny († 30. 9. 1288) w obszernym przywileju nadanym 12. 5. 1282 biskupowi Wilhelmowi potwierdził nietylko dawne przywileje, ale pomnożył je jeszcze nowemi nadaniami, wymieniając przytem wyraźnie posiadłość Krosno „versus Russiam“.

Ten sam przywilej zatwierdził następnie biskupowi Fryderykowi Włodzisław Łokietek 10 stycznia 1305 a w maju 1329 znów poręczył posiadłości biskupstwa lubuskiego w Polsce i zwiększył dawne prawa. Biskupi lubuscy ze swemi pretensyami do jurysdykcyi na Rusi przyczyniali się wielce do rozluźnienia stosunków kościelnych, niszczyli wpływ i prace misyjnego zakonu Dominikanów i Franciszkanów, odmawiając im przez duchowieństwo świeckie prawa udzielania chrztu i innych sakramentów. Plebanom jednak chodziło więcej o t. z. portio canonica, czyli oddawanie czwartej części dochodów ze wszystkich wpływających datków.

Ponieważ stosunki takie zapewne nie zbyt bu-

dująco działały na samych katolików a tem bardziej na schizmatyków, Stolica Apostolska wysłuchawszy zażaleń Franciszkanów pismem z dnia 22 lipca 1373 i 6 marca 1374 potwierdziła przywileje misyjne Franciszkanów, bez względu na roszczenie sobie pretensyi biskupa lubuskiego a ogłaszając bullę „Debitum pastoralis officii" z 13 lutego 1375 odsądził papież Grzegorz XI. biskupów raz na zawsze od wszelkich praw do jurysdykcyi na Rusi, uznając poświęcenie bezgraniczne i gorliwą pracę zakonów misyjnych.

Zakon OO. Dominikanów roztaczał już od 1222 troskliwą działalność misyjną na dalekiej Rusi.

Około roku 1235 przychodzą nowi zakonnicy — Franciszkani — pełni ubóstwa, zaparcia się w krainy polskie a stąd idą na wschód w nadniemieńskie i dnieprowe strony z misyjnym krzyżem w ręku, ze słowem Bożem na ustach.

Oba te zakony, stojące o wiele wyżej pod względem wykształcenia od duchowieństwa świeckiego w koloniach niemieckich na Rusi, stanowiły „Societas fratrum peregrinantium propter Christum inter Gentes", nie podlegającą biskupom (lubuskim), lecz swoim przełożonym.

Dominikanie i Franciszkani pracą swą trudem i krwią męczeńską zdobywali dla wiary katolickiej coraz więcej ludów na Rusi i Litwie i przygotowywali grunt pod przyszłe parafie świeckie.

Gdy za ich pracą wzmogła się w pewnych okolicach wiara nie zatrzymywali dla siebie parafii ale szli dalej a po nich niejako na gotowe stanowiska wchodzili księża świeccy.

Osiedliwszy się w Krakowie, popierani przez Bolesława Wstydliwego i przez żonę jego bł. Kingę założyli Franciszkani w XIII wieku około 20 klasztorów w Polsce, skąd mogli zbawienniej działać w celu tępienia schizmy. W Przemyślu, Haliczu, Lwowie usiłują się osiedlić, gdzie natrafią na korzystniejsze stosunki i życzliwość ze strony panujących Romanowiczów.

Według tradycyi i zapisek franciszkańskich, pochodzących z XVII wieku za czasów Bolesława

Wstydliwego (1243 † 7 grudnia 1279) mieli przebywać Franciszkani w Krośnie.

Papież Innocenty IV. w piśmie z Avinionu z 16. 11. 1243 do Mikołaja z Krosna (dilecto filio Nicolao de Crosna Vicario Russiae Ordinis Fratrum Minorum), udziela peregrynantom franciszkańskim szerokiej jurysdykcyi. Nie długo może na terytoryum biskupów lubuskich działali Franciszkani, kiedy dopiero za czasów biskupa przemyskiego Eryka (1377 † 1391) założyli swój klasztor w Krośnie.

W r. 1324 na Lwie II wymiera rodzina panująca Romanowiczów a 7 kwietnia 1340 ginie otruty Bolesław (Jerzy II) Trojdenowicz, spokrewniony z Kazimierzem Wielkim.

Pomimo opozycyi ze strony Litwy zajął Kazimierz W. na mocy bliżej historykom nieznanego układu, zawartego z Węgrami, Ruś halicką.

Stan posiadania nowonabytych ziem od r. 1366 aż do śmierci „króla chłopków" pozostał nie zmienionym.

Po skonie Kazimierza Wielkiego (5. 11. 1370) obejmuje rządy w Polsce i na Rusi Ludwik, król węgierski. Oddaje on w r. 1372 Ruś jako lenno Włodzisławowi Opolskiemu, ale w r. 1378 odbiera mu ją z zamiarem przyłączenia Rusi na stałe do Węgier. Po śmierci Ludwika (14. 9. 1382) rządziła Rusią córka jego Marya aż po r. 1387, dopóki, siostra jej a żona Władysława Jagiełły, Jadwiga nie złączyła Rusi napowrót z Polską.

Ludwik, odłączając Ruś od Polski, przydzielił zapewne do niej i Krosno, należące przed Leszkiem Białym do ruskich dzierżaw. Krosno bowiem w tych czasach leży już nie „versus Russiam" lecz „in Russia".

Jasiołka od swych źródlisk po Zręcin i Swierzowę stanowiła granicę między województwem krakowskiem a ruską ziemią sanocką. Z rzeką Wisłoką dalej tworzyła Jasiołka granicę między dzielnicą Krakowską a Sandomierską. Zręcin należał do wojew. Krakowskiego, Jedlicze leżały w Sandomierskiem a Krosno było na okraju ruskim.

Po zajęciu Rusi Kazimierz Wielki starał się o zaludnienie przyłączonego kraju, pragnął odrodzić

i ugruntować hierarchię kościelną, dźwignąć rolnictwo, stworzyć handel i przemysł.

Rozpoczęła się wonczas na nowo druga kolonizacya piastowska, druga emigracya Niemców, którzy u nas i na Rusi znachodzili korzystne dla siebie warunki bytu. Ponieważ najsłabiej było zaludnione całe Podkarpacie i Ruś Czerwona, więc Kazimierz W. zezwalał na tworzenie nowych osad, dawne zaś podnosił do rzędu miast o własnem samorządzie. Gorliczanie jeszcze r. 1304 otrzymali 140 artykułów prawa niemieckiego. Jasło r. 1368, Biecz 23. lutego 1365, a Sanok 25 kwietnia 1366 stały się miastami królewskiemi z prawem magdeburskiem.

Miasta na prawie niemieckiem nie tylko zakładali panujący, lecz także prywatni właściciele ziemscy. Stąd był charakter miast dwojaki, jedne z nich, były to miasta królewskie inne zaś prywatne — duchowieństwa lub szlachty.

Miasta królewskie dzięki opiece panujących rozwinęły się najsilniej, zaludniły i zagospodarowały.

Kazimierz Wielki, mając na względzie położenie Krosna, opodal granic węgierskich, u wrót przełęczy dukielskiej, nie tylko ze strategicznych powodów zaopiekował się tą par excellence stannicą katolickich biskupów i peregrinantów misyjnych, podnosząc ją około 1342 do rzędu miast wolnych królewskich na niemieckiem prawie.

Przedsiębiorcy kolonizacyjni, którzy z rządem zawierali umowy na zakładanie osad niemieckich w Polsce lub na Rusi otrzymywali spisany na pergaminie przywilej lokacyjny.

Były tam wymienione szczegółowo warunki, na podstawie których miało nastąpić założenie nowej osady, był określony dokładnie stosunek, w jakim osada miała zostawać do rządu, był zapewnianym samorząd i sądownictwo a przedsiębiorcy, który stawał się dziedzicznym wójtem (hereditarius advocatus) nadawano uprzywilejowane stanowisko i uposażenie.

Ponieważ przywilej lokacyjny zaginął, dlatego nie jest znanem imię pierwszego wójta ani pewna data założenia Krosna.

Wład. Bełza i ks. Wład. Sarna przyjmują rok 1342 za chwilę lokacyi miasta i od tego dopiero czasu poczynają kreślić historyę miasta.

W czasie zakładania miasta zakreślono najpierw rynek czworoboczny i regularne ulice, z tego rynku się rozbiegające. Przy ulicach tych wznosiły się pomału zabudowania mieszczan. Na rynku stanął ratusz na pomieszczenie władz, kramy i jatki, a ze szczytów ratuszowej wieży rozbrzmiewał się wokół dźwięk alarmującej trąbki w chwilach groźnego niebezpieczeństwa. Potężny mur otaczał Krosno, biegł wielkim owalem od „bramy węgierskiej“, obok klasztoru OO. Franciszkanów, brzegiem Wisłoka ku „bramie krakowskiej”, aby zasłoniwszy ściany fary i szeregi domów złączyć się u żelaznych wrzeciądzy węgierskiej bramy.

Z miejskiego gruntu położonego poza murem otrzymali mieszczanie przy zakładaniu miasta po kilka zagonów a resztę jako las i pastwiska pozostawiano do wspólnego użytku.

W pierwszych latach mieszkańcy byli wolni od opłat gruntowych, danin lub dziesięcin, zajmowali się handlem i przemysłem, nie gardzili jak dziś rolnictwem, pielęgnowali warzywa, hodowali bydło.

Kazimierz W. wyjął Krosno jako miasto na prawie „naszem niemieckiem magdeburskiem“ z pod prawa polskiego sądów grodzkich. Krosno wskutek tego stanowiło miniaturowe państewko, posiadało własną autonomię miejską. własną administracyę, skarbowość. sądownictwo, straż bezpieczeństwa i milicyę ku własnej z murów obronie.

W rękach wójta skupiała się wielka ilość władzy, on stał na czele administracyi i sądownictwa.

Ławnicy (scabini iurati) obierani z pośrod mieszczan przez wójta pełnili wraz z nim czynności sądowe.

Sprawy administracyjne załatwiali z wójtem rajcowie (consules, Rathmannen), wybierani z grona wybitniejszych rodzin i byłych ławników.

Z biegiem czasu ukształtowała się władza miejska w ten sposób, że cały zarząd miastem spoczął

w rękach urzędu radzieckiego z burmistrzem (proconsul) na czele, który w Krośnie od r. 1480 staje się przewodnikiem i naczelnikiem radnych.

Sądownictwem zaś zajął się urząd wojtowsko-ławniczy z wójtem obieralnym na czele.

Przyczyną takiego ukształtowania się spraw miejskich było to, że wójtostwo miało charakter rzeczowy, przedstawiało wartość majątkową, którą pierwszych dziedzicznych wójtów rodzina mogła częściowo wydzierżawiać, zastawiać i sprzedawać.

Z najdawniejszego dokumentu, jaki Krosno posiada z 19 listopada 1367 dowiadujemy się o korzyściach i uposażeniu dziedzicznego wójta, o stosunku miasta do rządu, o ciężarach, jakie na Krosno nałożył Kazimierz Wielki.

Dowiadujemy się również, że Krosno nie było jeszcze dość zabudowanem, że do niego jeszcze napływali nowi koloniści a wójtowie dziedziczni Michał i Piotr sprzedali wójtostwo krośnieńskie Peskowi z Tarnowa za 300 kop groszy prag.

To zastawianie i wydzierżawianie wójtostwa trwa do r. 1492, w tym bowiem roku nabył je Jan Kamieniecki h. Piława, od tej rodziny przeszło znów r. 1516 do rąk Bonarów, od których r. 1523 wójtostwo zakupiło miasto.

Od tego też roku mogło się Krosno rzeczywiście rozwijać, wolne od kaprysów dziedzicznego pana wójta i jego rodziny. Na plan pierwszy natomiast wysuwał się burmistrz ze swą radą miejską, która ściągała do siebie wszelkie czynności sądowe i administracyjne miejskie.

Rada miejska dbała o bezpieczeństwo i porządek publiczny, zajmowała się sprawami majątkowemi i skarbowemi, wydawała obowiązujące mieszkańców uchwały, które zwały się wilkierzami (die Willkür).

Ludność dzieliła się stosownie do swych zajęć na kupiecką i rzemieślniczą. Kupcy odpowiednio do swego majątku dzielili się na gildye, wchodzili do rady miejskiej i byli czemś lepszem od tłumu czy pospólstwa uboższego rzemieślniczego, wiążącego się w cechy.

Krosno zamieszkane przez niemieckich kolonistów, mające duchowieństwo niemieckie, miało na zewnątrz charakter teutoński, objawiający się w budowlach o stylu gotyckim, których resztki dotrwały do naszych czasów.

W chwilach lokacyi miasta i nowego napływu ludności, jak niesie tradycya, w rękach zakonu franciszkańskiego misyjnego „Societatis peregrinantium“ skupiała się opieka dusz nad katolikami.

Parafii (do r. 1342) nie miało być wonczas w Krośnie a OO. Franciszkani w razach konfliktu z plebanem miejscowym dowodzili, że oni pierwsi tutaj sprawowali obowiązki duszpasterskie.

Kazimierz Wielki nader cenił wydatną pracę Franciszkanów, r. 1360 prosił papieża Innocentego VI o pozwolenie ufundowania jeszcze 8 kościołów i klasztorów.

Opromienieni powagą majestatu królewskiego, szczerą sympatyą, jaką mogli się szczycić od czasów bł. Kingi i bł. Salomei w Polsce, Franciszkani uzyskali dla misyj nowe przywileje od Stolicy Apostolskiej.

Papież Urban V. dnia 4 sierpnia 1370 ruchliwego franciszkanina Mikołaja (Melsaka) z Krosna mianował wikaryuszem Rusi a 17 stycznia 1372 powierzył zarząd nowo utworzonej dyecezyi halickiej również franciszk. biskupowi Andrzejowi z Seretu.

Włodzisław Opolski, objąwszy w zarząd Ruś Czerwoną szedł dalej drogą wytyczoną przez Kazimierza Wielkiego, dbał o podniesienie kraju, skołatanego długoletniemi zamieszkami, najazdami dziczy tatarskiej. Za jego czasów dźwigały się raźno miasta a dobrobyt ogarniał wszystkie warstwy społeczne. Za jego czasów powstała metropolia halicka a biskupstwo przemyskie Stolica Apostolska dnia 13 kwiet. 1377 obsadziła franciszkaninem Erykiem († po 19 maja 1391) de Winsen herbu Mora, Niemcem z księstwa luneburskiego. Człowiek ten o niezwykłej inteligencyi zorganizował dyecezyę przemyską, odnowił katedralny kościół, utworzył kapitułę, dekanaty, starał się o zakładanie parafii. Jego staraniem stanął fran-

ciszkański kościół św. Maryi Magdaleny w Przemyślu a Włodzisław Opolski r. 1377 oddał Franciszkanom kościół M. B. w Sanoku.

Biskup Eryk około 1378 wprowadził OO. Franciszkanów do Krosna, gdzie otrzymali od Jana sołtysa grunt, za Wisłokiem, na którym drewniany wybudowali sobie klasztorek. Mszę św. odprawiali w kaplicy Przemienienia Pańskiego, która stała zapewne na miejscu dzisiejszego kościoła, wystawionego ze składek i jałmużny po r. 1400 na zakupionym od miasta gruncie po pożarze, który Krosno w 1398 roku nawiedził.

W kaplicy Przemienienia Pańskiego znajduje się na ścianie pod portretem biskupa Eryka napis, wspominany przez Niesieckiego (T. VI. 458) a odnoszący się do fundacyi klasztoru franciszkańskiego.

W napisie tym pochodzącym bezsprzecznie z początku XVIII wieku a odnowionym po r. 1872 znajdują się dwa błędy. Jakkolwiek nie wyklucza się chwilowej działalności franciszkańskiej w połowie XIII wieku na terytoryum biskupów lubuskich, to jednak nie można się zgodzić, aby fundacya Eryka pochodziła z 1376 r., kiedy Stolica Apostolska mianowała Winsena biskupem przemyskim 13 kwiet. 1377, któremu też na imię było Eryk a nie Henryk.

Klasztor franciszkański, Krosno o niemieckiej ludności milszem było widocznie Erykowi niż w Przemyślu sąsiedztwo schizmatyckiego biskupa Ilaryona († 1385). Eryk mieszkał czas dłuższy w Krośnie w swoim dworku biskupim i dopiero królowa Jadwiga miała go skłonić (1390) do przesiedlenia się do Przemyśla.

Krośnieńscy Franciskani pozyskali sobie serca nie tylko mieszkańców miasta lecz i okolicy. Płynęły datki na ozdobę kościoła, na lepsze uposazenie zakonników. Kamienieccy z zamku odrzykońskiego, Cieklińscy i inni budują dla swych rodzin grobowce pod prezbyteryum.

Staraniem wojewody sandomierskiego, Jerzego Mniszcha († 1613) ojca sławnej carycy Maryny, żony Dymitra Samozwańca stanął murowany klasztor „pięknie ozdobiony mający kształt pałacu lub zamku a nie konwentu“.

Spis dzieł i rękopisów,

z których w ciągu pracy korzystałem.

Akta grodzkie ziemskie T. III.
Dr. WŁADYSŁAW ABRAHAM: Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi T. I.
BALIŃSKI-LIPIŃSKI: Starożytna Polska T. II.
Dr. OSWALD BALZER: Genealogia Piastów.
WŁADYSŁAW BEŁZA: Iwonicz i jego okolice.
Dr. MICHAŁ BOBRZYŃSKI: Dzieje Polski.
ALEXANDER CZOŁOWSKI: Lwów za ruskich czasów (Kwart. hist. 1891).
Ks. KAROL FISCHER: Kazania i przemowy pasterskie do ludu.
ZYGMUNT GLOGER: Geografia histor. ziem dawnej Polski.
Ks. Leopold ALOJZY KARWACKI, zakonu OO. Franciszkanów: Materyały rękopism. do dziejów zakonu fran. w Polsce.
Dr. ALEXANDER KOCAY: Notatki i zapiski z archiwum miejskiego.
Kodeks dypl. Małop. T. III.
WŁADYSŁAW KUCHARSKI: Z przeszłości Sanoka (Gazeta Sanocka 1904).
KASPER NIESIECKI: Herbarz Polski.
KAROL POTKAŃSKI: Granice biskupstwa krakowskiego. Przywilej z 1086 roku (K. hist. 1903).
M. P.: O episkopstwi peremyskim i swiatytelach tohoż.
Ks. WŁADYSŁAW SARNA: Opis powiatu krośnieńskiego.
KARL SZABO: Zeitalter der Arpadenkönige.
KAROL SZAJNOCHA: Szkice historyczne T. I.
IZYDOR SZARANIEWICZ: Istorija hałycko-wołodymirskoi Rusy
Dr. ADAM SZELĄGOWSKI: Wzrost państwa polskiego.
JÓZEF SZUJSKI: Dzieje Polski T. I. i II. Historya Polski T. IX.
THEINERI: Monumenta Poloniae T. I.
VIA et METHODUS facilis, cura ac ingenio R. P. JOANNIS DONATI CAPUTI a Cupertino Art. et S. T. D. Provincialis Poloniae nec non Comisarii Generalis Ord. Minor. Convent. incepta Cracoviae die 22 Octobris A. D. 1597.
Ks. F. ZACHARYASIEWICZ: Vitae episc. Premisliensium.

„OJCZE NASZ".

Za naszą dumę i grzeszną swawolę
Na ciężką, Panie, skazałeś nas dolę;
Więc my też z jękiem wołamy do Ciebie:
„Ojcze nasz, któryś jest w niebie!"

Od stu lat zgórą już przemoc zwierzęca
Nad ziemią naszą i wiarą się znęca
I wiedziem' żywot jak gdyby wyklęci:
„Niech imię Twoje się święci!"

O bo z niem w sercu otucha nam rośnie,
Że raczysz wejrzeć raz na nas litośnie
I że się skończą nasze krwawe znoje:
„Przyjdź, Panie, królestwo Twoje!"

Jeżeli jednak za grzechy przeszłości
Jeszcześmy Twojej niegodni litości:
„To niech, jak w niebie, wola Twoja, Panie,
„Tak i na ziemi się stanie!"

Lecz by narodu nie zniszczyły marnie
Srogiej niewoli i głodu męczarnie,
Nie skąp nam, Panie, daru niebieskiego:
„Daj chleba nam powszedniego!"

A gdy my cierpim' już za ojców grzechy,
Racz nam użyczyć chociaż tej pociechy,
Że już nie będą cierpieć za nas syny —
„I nasze odpuść nam winy!"

Jak i my również, posłuszni Twej woli,
Choć łzy popłyną i serce zaboli,
Ilekroć krzywdy od wrogów doznamy —
„Dla Ciebie im odpuszczamy!“

A że są chwile słabości u ludzi
I rozpacz łatwo chęć zemsty w nich budzi,
Więc by powstrzymać grzeszne uniesienie,
„Nie wódź nas na pokuszenie!“

Lecz nim pokuty dopełni się miara,
Nim do Twej łaski wróci Polska stara
I naród zbudzi wolności zaranie:
„Zbaw ode złego nas, Panie!“
Amen.

MIKOŁAJ REY z NAGŁOWIC

— W CZTERECHSETNĄ ROCZNICĘ URODZIN —

1505—1905.

Napisał: PROF. JAN BYSTRZYCKI.

„Honor myślom, z których błyska
Nowy duch i forma nowa
Bo są światu, jak zjawiska,
Jako jutrznia są różowa".
Słowacki: Do Autora trzech Psal.

Podniosłą uroczystość święcić będzie naród polski w roku bieżącym. Oto w tym roku czterysta lat mija, jak w cichej wiosce Żórawnie pod Haliczem w zamożnej rodzinie szlacheckiej ujrzało światło dzienne dziecię, które wyrósłszy na męża oddało swemu narodowi nigdy niezapomniane usługi, uratowało do pewnego stopnia jego honor, budząc w nim cześć dla swego języka, szerząc przez całe życie zapał do pracy nad wyrobieniem, wzbogaceniem, podniesieniem godności ojczystej mowy, grającej do jego wystąpienia rolę brudnego, pomiatanego przez oświecony ogół kopciuszka. A praca to była niemała zadanie nielekkie, cel nieobojętny, a i rezultat zadziwiający.

Występując na widownię literackiej działalności, nie miał Rey prawie żadnych poprzedników, a więc żadnego wzoru, żadnej podpory; literatury narodowej, swojskiej, w ojczystym pisanej języku, tak dobrze, jak przed Reyem niema — a gdy po kilkudziesięcioletniej znojnej i nieustającej pracy schodził zasłużony pracownik z zagona, tak hojnie potem swym zroszonego, rosły na niwie naszej umysłowości wspaniałe rośliny, jaśniejące wonnem, różnobarwnem kwieciem, mieliśmy ludzi i dzieła, które zrównały nas pod względem oświaty z najoświeceńszymi na-

rodami Zachodu. Nie przypisując tych świetnych rezultatów w całej pełni twórczości i działalności Reya, zaprzeczyć nie możemy, że do ich osiągnienia w bardzo znacznej mierze się przyczynił; bo on dał rozpęd, świecił wzorem, zachęcał przykładem, budził nawoływaniem, on łamał się z pierwszemi i największemi trudnościami języka i stylu, darł się przez ich nieprzebytą i nieprzetorowaną bujną gąszcz, ułatwił innym drogą, dał niejednemu gotowe narzędzie do ręki, ktore następcy doskonalili i wydoskonalili. Słusznie więc należy się jego pamięci wdzięczna cześć potomnych, godziwą rzeczą jest oddać hołd jego zasłudze, bo w hołdach, oddawanych zasłużonym mężom tryumfuje naród, jak powiedział przed laty natchniony piewca Skarg Jeremiego.

W długim szeregu takich dobroczyńców narodu stoi i Rey, który przez długoletnią swą działalność literacką, obywatelską zaskarbił sobie poczestne w nim stanowisko. By je należycie pojąć i zrozumieć, by godnie uczcić zasługi i ocenić znaczenie Jubilata w naszej literaturze, godzi się w tym roku jubileuszowym, cofnąć myślą w jego czasy i stosunki, przyjrzeć się po krótce oryginalnym kolejom jego żywota, przeglądnąć jego literacką spuściznę, bo jedynie ta praca ułatwi nam i umożebni zrozumienie rzeczywistych zasług autora „Żywota poczciwego człowieka“ i tym tylko sposobem godnie święcić możemy wiekowy jubileusz tego, który pracą całego życia dowiódł światu:

„że Polacy nie gęsi, że swój język mają“.

I.

Wprawdzie nie można odmówić słuszności poecie, głoszącemu, że „młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“, przecież koleje życia wielu ludzi stanowią dziwny i charakterystyczny wyjątek od tej zasady. Dzieje cywilizacyi zapisały na swych kartach złotemi zgłoskami imię niejednego męża, którego młodość płocha i jałowa w niczem nie zapowiadała świetności drugiej połowy życia, jakość i różnorodność popędów i upodobań w młodocianym

wieku nie rokowała bujnych a poważnych plonów późniejszej doby. Do takich wyjątkowych postaci należy i Rey. Zaiste trudno o coś oryginalniejszego i bardziej charakterystycznego nad młodość autora „Figlików". Do dziewiątego roku wałęsa się luby jedynak po domu rodzicielskim, aż ojciec pod wpływem namów posyła go wreszcie do szkoły, do blizkiego Skalmierza, to, po nieudałej próbie do dalszego Lwowa, ale i tam bez skutku. Jedynakowi nie była nauka w głowie, bo, jak powiada jego przyjaciel i biograf Trzycieski „już był podrosły w leciech", więc się wolał „bawić między przyjacioły". Nie udało się we Lwowie, może pomyślniej pójdzie edukacya w Krakowie! Niestety! rok tu spędzony przeszedł Reyowi wesoło, „bo już rozumiał, co to jest dobre towarzystwo", ale do głowy nie wiele przybyło. Ojciec jednak był najlepszych nadziei i najmocniej przekonany, że synalek „już był nauczony człowiek", wziął go więc do domu, gdzie dla Mikołajka rozpoczęły się prawdziwie złote czasy i niczem niezmącone wczasy. Posłuchajmy biografa, jaki to pracowity żywot wiódł teraz ukończony akademik. „Tamże z rusznicą a wędką biegając około Dniestru, aż do ośmnaście się lat ćwiczył, bąki strzelając. A gdy przyniósł pełne zanadrza płocic, laskowych i wodnych orzechów, a kaczora albo gołębia za pasem, to go z onej koszule, roztrząsali, ano wszystkiego dosyć. To się tu w nim kochali mówiąc: nic nasz Mikołaj, nic! ba, nie zależyć ten na starość gruszki w popiele". Wreszcie i ojcu sprzykrzyły się te przydługie ferye syna, wysłał go więc na praktyczną edukacyę i otarcie się między ludźmi do stryja, skąd miał, zwyczajem ówczesnym, wybrać się na dwór jakiego możnego pana. Ale Mikołajek nie w ciemię bity! zanim uszyto wyprawę, niedoszły dworzanin inaczej rozporządził ojcowską kitajką, przeznaczoną na kabat. Oto korzystając z resztek nieograniczonej i tu swobody, „jął się Rey brogiem wron łowić, a nim mu uszyto suknie, tym onę kitajkę wykrajał na proporczyki, przywiązywał wronom do szyje, a do ogona, pod skrzydło a żywo je puszczał. Tak z onemi proporczyki latając,

wygnały inne wrony i kawki precz, że szkody w gumniech nie czyniły". Wreszcie skończyły się te piękne dni Aranguesu! ojciec, obawiając się, by syn nie zdziczał zupełnie, oddał go na dwór wojewody Jędrzeja Tęczyńskiego. Od tej pory zaczyna się dopiero prawdziwa edukacya Reya. Znalazszy się wśród wykształconego grona młodzieży, pracujących w kancelaryach wojewody, w towarzystwie polerownem dworzan, poznał pomysłowy poskromiciel wron, jak daleko stoi poza obecnem otoczeniem, jak mało wyniósł ze szkół, jak przemarnował lekkomyślnie życie. Nie opuszczając jednak bezczynnie rąk wziął się wreszcie Rey do łatania swej wiedzy, do uzupełniania swej edukacyi. Oczywiście nie mogło już być mowy o systematycznej nauce, ale, zaprawiany przez Tęczyńskiego do pisania listów, dorywczo, przygodnie, dopytując się, nadsłuchając, kształcił się przecież i rozwijał długo zaniedbane zdolności, rozświecał grube mroki swego umysłu. Toteż niebawem — jak świadczy biograf — „z listów rozmów między pisarzami, z czytania a snadź więcej z natury, jął się już był przegryzować, potrosze z łacińskiego pisma czytać, a czego nie rozumiał, tedy się pytał". Tak postępując, przy wrodzonych zdolnościach i wzbudzonej raz namiętności kształcenia się, zbierał powoli Rey pewien zasób wiedzy, który przez całe życie powyższym sposobem zwiększał i uzupełniał. Praca ta jednak rozpoczęła się zbyt późno, zbyt była przygodną i rozprószoną, by mogła zapewnić żórawnińskiemu samoukowi, choćby najszczuplejszą, lecz pewną i skonsolidowaną wiedzę. Toteż chromał Rey przez całe życie, a dorywczo zdobyte wykształcenie, pełne nigdy niezapełnionych luk i rażących braków, odbiło się w decydujący a nad wyraz niekorzystny sposób na jego twórczości, płatało mu często przykre figle, wystawiając czarne za białe, mieszając świętych z filozofami a tych z królami.

Silniejszy jednak nad konieczność kształcenia był popęd do pisania i już tu na dworze Tęczyńskiego żyłka poetycka odzywa się w naszym Dworzaninie; to też „teksty dziwne a wiersze rozmaite,

tak nic się nie rozmyślając czynił". Myliłby się jednak grubo ten, ktoby mniemał, że Rey zapracowywał się, by wiedzą i nauką dorównać innym; daleko było mu do takiej gorliwości, zwłaszcza, że „nigdy na jednem miejscu długo posiedzieć nie mógł a myślistwo mu też wiele przeszkadzało". Toteż niedługo popasał Rey u Tęczyńskiego, wrócił niebawem do rodzinnej zagrody „parał się między przyjacioły" i odtąd płynęło mu już życie swobodnie, zwłaszcza od śmierci ojca, gdy stał się nieograniczonym panem swej woli i niemałego majątku. Ożeniwszy się, rzucił się Rey w wir gospodarczej działalności, skupywał majątki, zakładał wsi i miasta, używał całą piersią życia, wśród licznego grona wesołych i życzliwych przyjaciół, otoczony ogólną czcią i miłością, obsypywany łaskami dworu i wybitnych ludzi tego czasu. Na tle tego gwarnego, sejmikowego życia, wolnem od wszelkich obowiązków i odpowiedzialnych zajęć, rozwija się działalność i twórczość literacka Reya, związana ściśle ze sposobem jego życia, zabarwiona dobitnie tym epikurejskim sybarytyzmem, który jest jego charakterystyczną cechą, odzwierciedlająca przeto doskonale ducha i autora i czasu.

Rok 1543 jest pamiętną chwilą, i nader doniosłym w dziejach naszej literatury momentem, bo wtedy wystąpił Rey po raz pierwszy przed narodem, jako poeta i pisarz na seryo.

Od tego czasu, aż do samej niemal śmierci (1569) nie wypuszcza prawie Rey pióra z ręki, sypiąc, jak z rękawa coraz nowe utwory, to prozaiczne, to poetyczne, poważne i rubaszno-żartobliwe, spokojne traktaty i namiętnie tendencyjne pamflety.

Przyjrzyjmy się im więc z kolei, byśmy o ich twórcy mogli wydać sąd i należycie ocenić znaczenie i zasługę autora „Postylli".

II.

Cała spuścizna literacka Reya dzieli się na dwa działy: na utwory poetyckie, mniejszego znaczenia i wartości i na dzieła prozaiczne. Większość z nich jest wolnem tłómaczeniem a raczej przerobieniem

i zastósowaniem do rodzinnych stosunków i potrzeb dzieł zagranicznych autorów. Wspólne im wszystkim jest borykanie się autora z językiem i stylem, które na każdym kroku dębią się i wypowiadają służbę a przemocą żelaznej woli autora wpychane do jednego szeregu, łamią go, psują szyk i krok, poczynając sobie każde na swój sposób, czem jednak woźnica nie bardzo się martwi, żywiąc niepłonną nadzieję, że nieujeżdżone stepowe źrebce ustatkują się w przyszłości pod ręką doświadczeńszego i bieglejszego w kunszcie mistrza.

Takie jest zaraz pierwsze obszerniejsze dzieło Reya, znane p. t. „Rozmowa Pana z Wójtem i Plebanem“. Rozmowa ta, rodzaj satyry na dwa stany ówczesnego społeczeństwa, na szlachtę i duchowieństwo, liczy przeszło 2000 wierszy. Pleban gromi zbytki szlachty i wyzysk ludu; Pan ze swej strony nie zostaje dłużny, lecz bryzga duchowieństwu w oczy takiemi drobnostkami, jak lenistwo w służbie Bożej i chciwość na grosz wiernych.

„Mało śpiewa, wszytko dzwoni,
Msza nie była, jako łoni....
Jutrzniej, tej nigdy nie słychać,
Podobno musi zasypiać —
Odśpiewa ją czasem sowa,
Bo więc księdzu cięży głowa“.

albo:

„Kiedy się zejdą na odpust,
Ksiądz w kościele woła, wrzeszczy,
Na cmentarzu beczka trzeszczy,
Kury wrzeszczą, świnie kwiczą
Na ołtarzu jajca liczą....“

Już z tych maleńkich próbek widzi się, że język Reya bardzo niewyrobiony a wiersz niedołężny, że utwór nie zaleca się pięknością formy, lecz dostarcza znamiennych rysów do poznania ówczesnej opinii publicznej.

Na tle biblijnego opowiadania o losach Józefa, zaprzedanego przez braci do niewoli egipskiej i jego

tam przepraw, wywyższenia i poniżenia osnuł Rey drugi swój utwór p. t. „Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego“. Ówczesne czasy lubowały się w pisaniu takich dyalogowanych utworów, które często młodzież szkolna z okazyi rozmaitych uroczystości publicznie odgrywała. Był to więc rodzaj dramatu, jego zawiązek raczej, bez akcyi jeszcze, bez rozwoju charakterów występujących postaci, lecz cały interes utworu polegał na rozprawach, na gadaniu. Pojęcie o tych dyalogach, ich budowie, charakterze, dają przechowane do dziś i często odgrywane jasełka — szopka. Para osób występuje na scenie, rozprawia o tem i owem, za zwyczaj o tem, co powinno się dziać na scenie przed oczami widzów, a co nieoględnie i naiwnie autor usuwa najczęściej poza kulisy. Takim jest też i powyższy utwor Reya, w którym autor treść biblijną, rozszerzył i rozwodnił własną wielomównością i własnymi konceptami, nierzadko rubasznymi i płaskimi. Zwycięska i cnotliwa walka Józefa z namiętnością Zefiry i jej grzesznymi afektami mają wdrażać w czytelnika zasadę, że nie fortunie, lecz cnocie służyć i ufać należy.

Jednym z najdonioślejszych prądów ówczesnej doby, który wzburzył do głębi myśli i uczucia całej Europy, wstrząsnął podwalinami dotychczasowego porządku rzeczy, zmienił do gruntu cały wygląd świata, przeistoczył porządek polityczny, religijny, filozoficzny europejskich społeczeństw, był prąd religijny, wywołany przez wystąpienie Lutra i jego reformacyjną naukę. Te religijne spory i obudzone różnicą wyznań i innowierczych tendencyj namiętności ludzkie rozszalały się, jak wiadomo w krwawe i długoletnie wojny i bratobójcze walki, rzuciły nietylko narody na siebie, ale uzbroiły nierzadko rodzonych braci, synów jednej ziemi z morderczem żelazem na siebie, wyludniły Europę, pokryły gruzem i popiołem najbogatsze, najludniejsze krainy i miasta. Dzięki rozważnej i tolerancyjnej polityce naszych królów i dzięki wrodzonej delikatności i szlachetności polskiej natury, łatwo zapalnej lecz i prędko stygnącej, reformacya i wszelkie „nowinki religijne“

dostawszy się do nas, rozpaliły umysły, zaogniły antagonizmy, rozjątrzyły serca, ale nie popchły braci na braci. Rozgorzała żywa walka między katolikami a innowiercami, ale walka na pióra. która, aczkolwiek też ciężko i boleśnie odbijała się na ówczesnych stosunkach, przecież w porównaniu z zagranicą przyniosła nam więcej korzyści, niż strat. Skorzystała z niej przedewszystkiem i najwięcej literatura i mowa ojczysta.

Innowiercy za wzorem swego mistrza Lutra, chcąc oddziaływać, jak na najszersze sfery ludności, używali w mowie i piśmie tylko ojczystego języka, a że walka na pióra była bardzo zacięta, przeto i praca nad jego wyrobieniem, udoskonaleniem postępowała bardzo szybkim tempem, mnożyły się jak grzyby po deszczu, co raz to nowe tłómaczenia polskie pisma świętego, objaśnienia doń i. t. d.

Temu prądowi uległ i Rey, a stawszy się gorliwym kalwinem, nie pozostał w tyle za innymi, lecz brał żywy i zacięty udział w polemice z obozem przeciwnym a przedewszystkiem służył swoim współwyznawcom piórem i swą wiedzą. Do walki z kościołem katolickim trzeba było przedewszystkiem stosownego tłómaczenia i objaśnienia pisma św., bo przecież ono było punktem wyjścia i podstawą nowych nauk i wyznań. Z tego to źródła wypłynęło, temu celowi odpowiadało wielkie dzieło Reya t. zw. „Postylla“.

Jest to objaśnienie pisma św. „polskim językiem a prostym wykładem dla prostaków uczynione“. Cieszyło się ono przez długie lata ogromnem wzięciem nietylko w Polsce, ale i na Rusi, gdzie jej autor zaawansował nawet na „światoho Reya“. W rzeczy samej odznacza się to dzieło pięknym językiem, żywym i jędrnym stylem, malowniczem urozmaiceniem, częstemi porównaniami z otoczenia, z polskich stosunków; autor wyjaśnia zawilsze kwestye przykładami, wziętymi z polskiego życia, wskutek czego książka ta i dziś przedstawia niemały interes, bo jest niepośledniem źródłem do poznania obyczajowego stanu ówczesnej Polski.

Moralizatorska tendencya, pragnienie kształcenia i oświecania współziomków, podyktowała Reyowi i stworzyła następne wielkie dzieło, wierszem pisane. Jest to t. zw. „Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego“, przerobiony z łacińskiego oryginału włoskiego pisarza Palingena; rzecz wykonana na wielkie rozmiary, bo utwór liczy koło 12.000 wierszy. Treścią jego jest wędrówka pewnego młodzieńca, który zachęcony przez swego mistrza do cnoty i moralnego życia odwiedza z kolei wszystkich filozofów starożytnych, zagląda nawet do nieba i piekła, a to wszystko w tym celu, by się nauczyć, poznać, co to jest cnota, na czem polega cnotliwe życie, co jest jego zaprzeczeniem i do czego wiedzie człowieka brak boskiej cnoty. To są ogólne ramy, w które poeta wprawił całą masę oryginalnych, własnych rad, spostrzeżeń; na tem tle rozsnuł liczne dygresye nad współczesnymi polskimi stosunkami, nie odmówił sobie przyjemności czynienia zjadliwych aluzyi i wycieczek przeciw katolicyzmowi a zwłaszcza duchowieństwu, którem gęsto zaludnił czeluście piekielne. Nie poskąpił jednak tam miejsca i srogim panom, niesprawiedliwym sędziom, szynkarzom, graczom a Żydów, Turków i Tatarów napchał „jak szczurów w spiżarni“.

Cel tego przyciężkiego i przydługiego dydaktycznego poematu podaje sam autor mówiąc: „a tak pod figurą tego to młodzieńca każdy się z nas tak tułać a tak się pytać powinien o powinności swojej cnotliwej, aby nie żył jako inne nieme zwierzę i nie tracił sobie marnie wezwania i błogosławieństwa swego“. I znowu, jak przy poprzednich dziełach, tak i przytem trzeba zaznaczyć, że główna jego wartość leży nie w wartości poetyckiej, tem mniej filozoficznej, bo ta jest nad wyraz naiwna i słaba, lecz w tem, co się odnosi do czasów i stosunków współczesnych, co pozwala nam odtworzyć sobie obraz ducha tej epoki.

Oryginalny też i upodobaniom ówczesnym odpowiadający jest inny utwór Reya t. zw. „Zwierzyniec“ z którym razem wyszły „Facecye, czyli Figliki“.

O obu nie wiele da się powiedzieć. Pierwszy jest zbiorem ośmiowierszowych powiastek skreślonych zazwyczaj na modłę zagranicznych wzorów. Treść tych wierszyków bardzo rozmaita; mówią one i o starożytnych ludziach i o współczesnych Polakach, zacząwszy od króla, o rodach polskich i ich przedstawicielach, o różnych cnotach obcych i swojskich, a nawet o sprzętach i zwierzętach. Wszystkie te wierszyki, odnoszące się do współczesnych postaci i rodów utrzymane są w tonie ogólnikowych pochwał i jakiejś dobrodusznej życzliwości, która znika bez śladu, ustępując miejsca wzburzonej żółci, gdy autor mówi o duchowieństwie katolickiem, o obrzędach i kulcie kościoła. Papież u niego, to Nabuchodonozor, „co żarł siano, jako wół, wywiesiwszy ozór“, Rzym, to bestya o siedmu głowach z Apokalipsy.

Drugi utwór, powszechnie znane Figliki, to produkt całego życia. Rodzaj to bardzo ulubiony i rozpowszechniony w owym czasie, pielęgnowany przez licznych zwolenników, zastępujący ówczesnym ludziom dzisiejsze pisma humorystyczne.

Wyższym i poważniejszym celom, tymsamym, co Postylla miała służyć „Apokalipsa“ t. j. objaśnienie znanego objawienia św. Jana na wyspie Patmos. Co się odnosi do właściwej materyi, to wszystko niemal przejął i zaczerpnął Rey z dzieł innych protestantów, natomiast sowicie wyposażył te wywody własnemi uwagami, moralizującemi refleksyami, zastósowanemi oczywiście do stosunków i spraw swojskich. Jeżeli wszystkie wymienione dotąd dzieła Reya hojnie upstrzone były wycieczkami przeciw kościołowi i duchowieństwu, pełne, mniej lub więcej zjadliwych konceptów pod ich adresem, to Apokalipsa góruje pod tym względem nad niemi, jak wyniosłe drzewo nad karłowatym krzewem. Roznamiętnienie innowiercy, nienawiść prozelity kalwińskiego wybucha tu z niepohamowaną gwałtownością, posługującą się obelgami, miotanemi na wszystko, co tylko przypomina obrządek rzymski; obrazy, inwektywy i porównania są godne swego czasu, malują dosadnie zaciekłość walczącego innowierstwa.

Zdaje się jednak, że zbiegiem czasu, z podeszlejszym wiekiem osłabł i u Reya ten wojowniczy nastrój, łagodniała jego zaciętość, tępiało ostrze pierwotnej niechęci do katolicyzmu i jak cały polski protestatyzm wyszumiawszy się, wyburzywszy, obrzuciwszy wszystko pianą, spokojną i nikłą popłynął strugą, tak i Rey na stare lata ustatkował się, spoważniał pod każdym względem i innem okiem począł patrzeć na świat, na swe otoczenie, na sprawy ojczyste. Wymownym dowodem i dosadną illustracyą tego uszlachetnienia i podniesienia ducha, tego głębszego na świat patrzenia, jest ostatnie i naczelne dzieło Reya, sławny „Żywot poczciwego człowieka". Wszystko, co Rey przez ciąg swego ruchliwego życia widział, słyszał i nauczył się, całe swe doświadczenie, całą mądrość, nie tę książkową, lecz płynącą z obserwacyi siebie i drugich, to wszystko Rey włożył w swe ostatnie dzieło. Pięknie też i trafnie powiedziano, że w niem „mądrość życiowa rumieni się, niby stare, ustałe wino, wlane do różnokolorowego, kryształowego pucharu". Rey, jak to już wielokrotnie podnosiliśmy, swej działalności literackiej dwojaki cel wyznaczył, o dwu korzyściach zawsze myślał: wykształcić język narodowy i dać ojczyźnie jakąś rodzinną literaturę, której dotąd nie miała, to jeden cel twórczości autora Postylli, jedna z niej korzyść: drugą było staranie zawsze żywe, pragnienie nigdy nie słabnące, by naród dziełami swemi kształcić, oświecać, podnosić na duchu i umyśle, służyć mu zawsze dobrą radą, pożyteczną myślą, zbawienną przestrogą. Ten piękny cel też przyświecał autorowi, ta zbożna służba narodowa była źródłem, z którego wypłynęło największe i najlepsze dzieło Reya, one były potężnym bodźcem przy jego tworzeniu, niem chciał i postanowił zamknąć i przypieczętować czynne życie i bujną twórczość. I przyznać trzeba, że cel odpowiedział zamiarowi, ideał rzeczywistości. Żywot poczciwego człowieka to encyklopedya wiadomości, potrzebnych przeciętnemu szlachcicowi, to vade mecum przez całe jego życie, od kołyski do grobowej deski, to także najwszechstronniejszy, najwierniejszy obraz życia całego ogółu

szlacheckiego a więc całego narodu w XVI. wieku. Ten wykład filozofii praktycznej ujął Rey w formę biografii niejako jakiejś jednostki szlacheckiego rodu, towarzyszy swemu wychowankowi przez całe życie, wskazuje i tłómaczy jego zadania, obowiązki, przyjemności i przykrości, nie skąpi na każdym kroku rady, byle to życie wypadło dlań szczęśliwie, lekko, swobodnie, a sam stał się i był zawsze „poczciwym człowiekiem“.

„Nie masz dla nas — powiada Rey — trudniejszego a zaplecieńszego rzemiosła a trudniejszej nauki, jedno to, jako mamy żywi być. Bo żywym być, umie to wół i krowa, ale jako żywym być dobrze, to jest żywotem poczciwym a nie zawikłanym, to trudna dla nas, bo łacniej się nauczyć na lutni i na organach grać, niźli się nauczyć takiego żywota w sobie postanowić“.

Chcąc więc to zaplecione rzemiosło, tę najtrudniejszą naukę współziomkom rozjaśnić i ułatwić, przeprowadza Rey w swem dziele „poczciwego człowieka“ przez ciąg żywota. Cała rzecz z natury przedmiotu rozpada się na trzy części. W pierwszej mówi o wychowaniu i wykształceniu młodzieńca, zanim sobie stan jakiś obierze. O znaczeniu i doniosłości wychowania ma Rey bardzo trafne wyobrażenie, bo twierdzi, że „młode wychowanie roztropne siła potem obyczajów dobrych na starość każdemu umnożyć może“. Do surowości zbytniej ma wszędzie Rey wstręt i przed nią przestrzega, bo po dzieciństwie w zgrozie minionem, następuje młodość „straszliwa, tępa a głupia“. Z wielką też stanowczością występuje Rey przeciw obarczaniu dzieci książkową nauką, przeciw „gramatykom, logikom, starożytnym fabułom“ i innym „wichrowatym naukom“. Zdaje się mu, że dosyć dla szlachcica, żeby znał pierwsze zasady swej religii, umiał pisać, czytać i nieco łaciny a reszty ma dopełnić rozmową ze starszymi i wykształconymi, bo według niego „zawżdy lepszy żywy głos, niż zdechła skóra, co ją na pergamin wyprawują“. Z tej zasady wychodząc, Rey myśli, że lepiej młodego do szkoły nie dawać, ale w domu mieć dla niego preceptora,

któryby mu udzielał potrzebnych nauk i świecił własnym przykładem. Nadto każe swego wychowanka wcześnie na koń sadzać i zaprawiać go z młodu do żołnierki. Na ukończenie edukacyi ma wyjechać za granicę, lecz nie po zabawę, lecz prawdziwą naukę. Powróciwszy do kraju, ma młodzieniec zastanowić się nad wyborem stanu. Prócz gospodarki dwie drogi stoją przed nim otworem: dwór i żołnierka. Dworskiemu życiu Rey nie sprzyja, natomiast z wielkim zapałem opisuje wszystkie rozkosze obozowego życia. Wszędzie i zawsze ma się młody szlachcic rozpytywać o wszystkie rzeczy ojczyste a nie być „jako darmo leżące drewno".

W części drugiej szeroko rozprawia autor o obowiązkach człowieka, jako obywatela i gospodarza. Zaczynają się te obowiązki od małżeństwa, które powinno opierać się na równości męża i żony pod każdym względem. Kreśli potem piękny obraz zgodnego i szczęśliwego pożycia małżeńskiego, z zachwytem prawi o dzieciach, owych „przyrodzonych błazenkach" a nade wszystko unosi się nad przyjemnościami życia wiejskiego.

Wyjaśnia następnie, jaki stosunek powinien być pana do sług i poddanych. Ani kmiotkiem, ani mieszczaninem Rey pomiatać nie pozwala, mówiąc, że każdy stan, gdy zachowa powinność swą uczciwą, poważną, umiarkowaną a nie wychodzi z granic obowiązku swego, jednostajne ma przywileje od Pana nadane. Omawia z kolei obowiązki, ciążące na obywatelu, poświęcając obszerny i szczegółowy ustęp zawodowi posła, senatora, urzędnika i żołnierza, szafując wszędzie praktycznemi radami. Wpada następnie w ton kaznodziei, karci występki i zbytek swych czasów a do cnoty i umiarkowania nawołuje. Pod koniec tej części kreśli piękny obraz roku na cztery pory podzielonego, zajęcia i krotochwile, przypadające na każdą.

Część trzecia wystawia podeszły wiek człowieka i przedstawia mniej interesu, bo autor pomija w niej rzeczywistość, z której w poprzednich częściach tak obficie czerpał i przenosi nas w świat rozumo-

wania. Mieszając bez ładu i składu chrześcijańską moralność, pismo św. ze starożytnymi filozofami, dowodzi, że starość nie jest tak przykra, jak się wydaje; poucza „jak sobie umilić i przyozdobić można ten czarny starości domeczek“ a wreszcie pragnie wielką liczbą argumentów i cytatów uchylić od nas obawę śmierci.

Oto jest w najogólniejszych zarysach treść rozgłośnego a zarazem ostatniego dzieła Reya. Żegnając się z niem zapytać wypada, jak spełnił autor swoje zadanie, czy ten jego „poczciwy człowiek“ może być rzeczywiście ideałem, godnym naśladowania, czy on ma tę „siłę fatalną, co zjadaczów chleba“ zdoła „przemienić w aniołów“? Nieskończenie daleko mu do tej wzniosłości i szlachetnej potęgi! Ideał Reya niestety unosi się bardzo nizko nad ziemią. To nie jest ideał „człowieka skończonego i doskonałego“, ale „szlachcica polskiego w rzeczywistości jego natury i życia“, upływającego na szukaniu rozkoszy i dążącego tylko do wygodnego używania. Na taki zaś ideał, na takie pojęcie życia złożyły się i wrodzone skłonności Reya i jego wadliwe wykształcenie i wychowanie a wreszcie współczesne stosunki tak polityczne, jak społeczne, okres niezamąconego pokoju, umożebniającego wczasy sielskie, zachęcającego do wyłącznego poświęcenia się rozkoszom ziemiańskiego życia i podniecającego epikurejskie popędy. Toteż i „poczciwy człowiek“, wierny syn swego czasu o tem tylko myśli, do tego zdąża, by życie było dlań rajem a broń Boże ogrojcem, który hartuje ducha, wiodąc człowieka przez ciernie i głogi na wyżyny doskonałności, per aspera ad astra. I to jest najcięższy zarzut, jaki temu dziełu i jego autorowi musimy uczynić, bo po za tem jest ono pierwszorzędnej doniosłości i ogromnego znaczenia dla poznania ludzi i stosunków tego czasu, a dla Reya jest i tem znamienne, że wykazuje wielki postęp i wyrobienie jego języka i stylu, a w pracy nad ich udoskonaleniem zajmuje bardzo poczestne stanowisko i niepoślednią odgrywa rolę.

Dobiegszy tak do końca tego pobieżnego prze-

glądu literackiej działalności Reya, zastanówmy się teraz pokrótce, jakie jego znaczenie w dziejach ojczystego piśmiennictwa, jakie stanowisko i jakie zasługi.

III.

„Wszyscy narodowie języki swemi pisali, jednochmy w swym języku prawie zadrzemali", powiada Rey w naczelnem swem dziele, Żywocie poczciwego człowieka. Co znaczą te słowa? czy to nie przesada? Trudno pojąć i uwierzyć, by Polska w połowie XVI wieku, nie miała wyrobionego języka, nie miała rodzinnej literatury, dowodu i śladu kilkowiekowej pracy i życia historycznego i kulturalnego. A przecież tak było niestety i narzekanie Reya jest zupełnie uzasadnione, zarzut najsłuszniejszy i zgoła na miejscu. Do wystąpienia Reya istniała książka polska dla kobiet lub ludzi o niższem wykształceniu a wszystko, co miało pretensye do uczoności, do wyższego wykształcenia mówiło a zwłaszcza pisało po łacinie. Ona była wszechwładną panią po wszej polskiej krainie, ona językiem urzędowym państwa i kościoła a mowa ojczysta na ustach prostaczków maluczkich. Poradniki na różne leki, książki rachunkowe, pieśni kościelne, oto, do czego służyła polszczyzna. I tak wiekami stała ta rodzajna Boża niwa odłogiem, a nieuprawiana przez nikogo zarastała coraz bujniejszym chwastem, który swą gęstością i splątaniem odstraszał od pracy nad nią, szerzył przekonanie, że nic pięknego na niej wyrość nie zdoła. To też doszliśmy do połowy XVI. wieku, nie stworzywszy po tylu wiekach rodzimej, swojskiej literatury, nie wykształciwszy ojczystej mowy, nie nadawszy jej należnych praw obywatelstwa, nie zapewniwszy jej przewagi nad obcym intruzem, nad językiem umarłym. Teraz dopiero Rey czując żywo to upokorzenie, bolejąc serdecznie nad upośledzeniem mowy ojców, poczyna walić taranem w chiński mur łaciny, kruszy go a przykładem swym pociąga innych, wyższych od siebie siłą talentu, wysokiem i wszechstronnem wykształceniem, czułym smakiem estetycznym, wyro-

bionym na nieśmiertelnych wzorach starożytnego świata.

W tem leży wyjątkowe znaczenie wystąpienia i działalności Reya, któryby też mógł o sobie i swej misyi powtórzyć głębokie słowa ks. Piotra z Dziadów Mickiewicza:

„Pan maluczkim objawia,
Czego wielkim odmawia".

W dziełach Reya odbija się, jak w zwierciedle nietylko dusza i usposobienie autora, jego dążenia, zapatrywania i ideały, jego cnoty i grzechy, ale także i duch ówczesnego społeczeństwa, jego popędy i namiętności, słowem to wszystko, co bolało, weseliło, roznamiętniało zbiorowego ducha polskiego. Rey obracając się ciągle wśród najgwarniejszego, najruchliwszego środowiska, przejeżdżając rzemiennym dyszlem całą Rzeczpospolitą z końca do końca, wstępując po drodze do każdego zakątka, skupił w sobie i przesiąkł ówczesnymi prądami i zapatrywaniami, zaprzągł się do rydwanu najburzliwszego z nich — nowatorstwa religijnego i tym sposobem stał się typowym wykładnikiem współczesnej duszy, mniej jej wzlotów i prometeizmu a w całej pełni jej upadków i epikureizmu. I to jest druga niepoślednia zasługa Reya, który pisząc po prostu, jak na domorosłego samouka przystało, ale bystro i skrzętnie obserwując ludzi i stosunki, umiał przenieść to wszystko żywcem do swych utworów i zakląć w nich na wieczne czasy ducha swej epoki. Nie szukajmy u niego sztuki, piękności formy, subtelnych wyrażeń, i głębokich poglądów, bo to wszystko znajdziemy u kogo innego, ale życia ogółu szlacheckiego ziemiaństwa nigdzie i u nikogo tak nie poznamy, jak u autora „Żywota poczciwego człowieka".

Charakterystycznym też, choć przykrym objawem i ujemną stroną wszechstronnej i bujnej działalności literackiej pierwszego pracownika na ojczystym zagonie jest brak podniosłości, którąby górowała swym duchem nad poziomem ogółu i wiodła go ku idealniejszym celom, niż używanie. Mając tak olbrzy-

mi wpływ i znaczenie w całym narodzie, z zapałem i zapamiętałością czytywany przez wszystkich poprzestał niestety Rey i ograniczył się na prawieniu kaznodziejskim tonem zdawkowych morałów a męskiej pobudki do czynu, energicznego protestu, wstrząsającej groźby darmobyśmy u niego szukali. Nie wzniósłszy się nad ogół współbraci ani nauką, ani sposobem życia i pojmowaniem jego obowiązków, dzielił Rey z ogółem jego przymioty i wady a zasłużył się mu do pewnego stopnia i w pewnym zakresie, źle, bo wpływu swego i przewagi nie użył na to, by ten ogół podnieść, ale malując mu w tęczowych blaskach rozkosze ziemiańskiej sielanki, utwierdzał go w epikurejskim sybarytyźmie, do którego i tak szlachta nasza tyle miała pociągu. Żył sam i innych do takiego życia zachęcał „jak gdyby ta Polska szlachecka nie miała żadnych granic otwartych, żadnych wrogów czujnych, żadnych skarg wewnętrznych; krótkowidzący optymizm Reya nie znał rozdzierającego piersi okrzyku Orzechowskiego: giniemy!“

Nie może więc Rey uchodzić za przodownika narodu, za umysłowego, czy moralnego przewódcę, ale jest prostym i skromnym, lecz bardzo czynnym i zasłużonym popularyzatorem wielkiego ruchu umysłowego XVI. wieku. To jest jego stanowisko, takie znaczenie i zakres działania. Aczkolwiek więc jest to stanowisko niewysokie, znaczenie przecież Reya na tle ówczesnego stanu rzeczy bardzo znamienne, działalność bardzo pożyteczna, bo w każdym razie był bojownikiem za sprawę piękną, dbał o godność narodową, na jej blask był czuły, mowę ojczystą ukochał całą duszą, wzniósł ją na wyżyny należne jej znaczeniu, pchał się przez mroki do światła, innym, ile mógł, go przysparzał, do szukania go gorąco i stale zachęcał i bez wątpienia przyczynił się do rozgorzenia tej wspaniałej łuny, która czarownymi blaskami opromienia złoty wiek naszej literatury.

Całą też duszą piszemy się na sąd współczesnych wielbicieli Reya, wyrażony w słabym,

co do formy, ale prawdziwym co do uczucia, wierszu:

„I słusznie mu Polacy zacz dziękować mają,
Gdyż taką chuć k' ojczyźnie swojej jego znają:
Bo on prawie ten język znowu poloruje,
Który już był tak zgrubiał — któż tego nie czuje"?

Źródła: St. Tarnowski: Historya lit. pols.
Prof. Al. Brückner: Dzieje liter. pols.
Prof. St. Windakiewicz: M. Rey z Nagłowic.

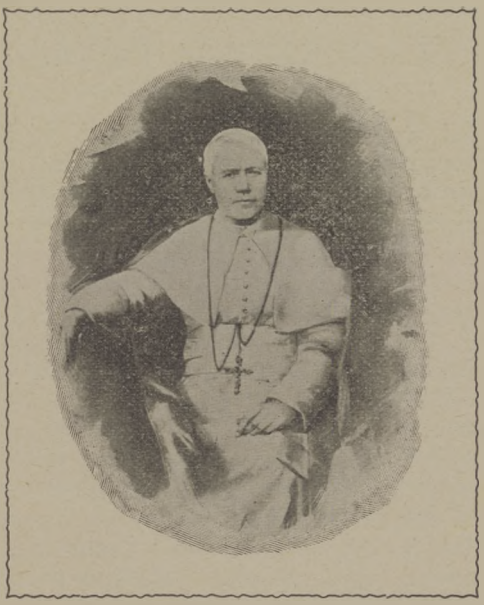
DO SZCZĘŚCIA!

Do szczęścia ptaka — wolności trzeba,
Do szczęścia kwiatka — jasnego nieba,
Do szczęścia dziecka — uścisku matki,
A dla tułacza — rodzinnej chatki.

Do szczęścia mędrca — potrzeba wiary,
Szczęściu poety — trza uczuć czary,
Myślom zmęczonym — trzeba wytchnienia,
Zbolałym sercom — ciszy, wspomnienia.

Do szczęścia wszystkich, wszystkim na świecie
Jednego tylko potrzeba przecie . . .
Bez czego świat ten jak bezdeń sroga:
Wszystkim do szczęścia potrzeba — Boga.

J. S.



Panujący Papież 264.

Jego Świątobliwość Pius X,

Namiestnik Jezusa Chrystusa i Następca Księcia Apostołów, Patryarcha Zachodu, Prymas Włoch, Arcybiskup i Metropolita prowincyi rzymskiej, Biskup Rzymu; Głowa widzialna całego Kościoła, władca udzielny w dobrach i posiadłościach doczesnych Stolicy św., przedtem **Józef Sarto**, ur. w Riese 2 czerwca 1835, wyświęcony na kapłana 18. września 1858 r., jako biskup Mantuy prekonizowany 10. listopada 1884, patryarchą weneckim prekonizowany 15. czerwca 1893 r., kreowany Kardynałem 12. czerwca 1893, wybrany Papieżem 4 sierpnia, koronowany 9 sierpnia 1903 r.

WŁADYSŁAW LEON ANTONIEWICZ.

Z WIERSZY W. POLA.

Zapał wojenny ogarnął plemię lęchickie, młodzież wymykała się z domów, żegnając może na zawsze strony rodzinne, swoich najdroższych.

„Czas“, „Goniec“, „Przyjaciel domowy“, „Przegląd“ niosły codziennie z pola walk nowe wieści a serce rosło nadzieją lepszych dni, to znów zwątpienie wżerało się w polską duszę, ofiarną, tak chętnie składającą na ołtarzu Ojczyzny mienie i krew. Siedmiobarwna łza roztęczała się na ciemnej rzęsie zbolałych matek, roztęsknionych sióstr i narzeczonych, skubiących w ukryciu szarpie, szyjących bandaże, bieliznę.

Westchnienie tajone rwało się z głębin piersi i niewstrzymane szło po za słupy graniczne, ku braci walczącej, ku ich mogiłom.

Podobnie jak w Krakowie i Rzeszowie powstał w Przemyślu tajny związek religijno-patryotyczny 31 pań „Adoracyi Korony cierniowej“, z których jedna każdego dnia spowiedź, Komunię św. ofiarowywała na intecye walczącej Polski.

W czasie nabożeństw zbierały pieniądze a datki sypały się hojnie na cele wiadome. Panie „Korony cierniowej“ szły we wszystkiem na rękę Komitetowi rządu polskiego, na którego czele stał dr. Walery Wajgart. Komitet ów wybrał „Cierniowej Koronie“ na spowiednika znanego z patryotyzmu wikarego katedralnego ks. Marcina U....., przybyłego do Przemyśla przed rokiem z Drohobycza. Kapłan ten obowiązany był odmawiać modlitwy na intencyę Polski i wyspowiadać wyznaczoną na każdy dzień miesiąca panią, zebrane pieniądze zliczyć i oddać Komitetowi. Staraniem Przemyślan utrzymywano oddział

Lelewela, składający się z 2.800 ludzi, dostarczano powstańcom broni, mundurów, które fabrykowano w Balicach.

Przez szpiegów żydów dowiedział się starosta przemyski Neuser o istnieniu Komitetu narodowego w Przemyślu i o ile mógł paraliżował jego działalność. Postępowanie ks. U. zwróciło uwagę starosty Neusera, dowiedział się wkrótce przez swych szpiegów o zbieranych składkach na „cele dobroczynne“ i jego częstem bywaniu u notaryusza a żołnierza z r. 1831, Wincentego Longchampsa de Berier, i u adwokata Walerego Wajgarta, którzy byli podejrzani politycznie.

Interpelacyami Neusera skłoniony ks. Józef Hoppe, († 7. 4. 1887), Niemiec, administrator dyecezyi, osieroconej po skonie zacnego biskupa Adama Jasińskiego († 1862), czynił uwagi i wyrzuty ks. M. U. Ten jednak czuł się zawsze być Polakiem, kazania jego tematem i nastrojem harmonizujące z rozgrywającymi się wypadkami ściągały do katedry przemyskiej tłumy słuchaczy, dopóki gorętsze słowa o Polsce, dążącej ku zmartwychpowstaniu nie spowodowały skazania ks. U. na 9-dniową pokutę w celce OO. Reformatów. Do grona pań „Adoracyi Korony cierniowej“ należała także notaryuszowa Wiktorya z Polów Longchampsowa, której trzej synowie przebywali w szeregach powstańczych.

W czasach walki narodowej W. Pol, który kochał Polskę nie połową ale całą duszą, zajeżdżał często do domu swej siostry nie zawsze z rodzinnych względów. Opuściwszy wioskę Skołoszów pod Radymnem, którą dzierżawił od ks. biskupa Adama Jasińskiego, zamieszkał W. Pol we Lwowie już pod jesień 1862. Wybuch styczniowego powstania zastał go tam mieszkającego. Na wieść o powstaniu, którą przyniósł poecie jego synowiec Franciszek Longchamps, zasmucił się Pol.

W powstaniu litewskiem r. 1831 brał udział, niejeden raz śmierci zajrzał w oczy, z bliznami i krzyżem zasługi „virtuti militari“ w chwilach upadku powstania przeszedł granicę pruską a z polecenia generała Bema ułatwiał przejście wojsku polskiemu

przez Niemcy do Francyi, tworząc „Komitety przyjaciół Polski“.

Doświadczeniem nauczony nie mógł jak wielu innych początkowo uwierzyć w szczęśliwy wynik powstania, ubolewał, że najdzielniejsi ludzie i siły narodu pójdą na marne. Gdy jednak dzienniki przynosiły wieści o drobnych zwycięstwach oręża polskiego, zapalał się poeta-żołnierz, pogodne zawsze jego oblicze zapalało się radością, że rośnie duch miłości Polski w sercach mieszczan i wieśniaków, którzy dotychczas nie wiedzieli, że są Polakami i mają swe obowiązki.

W r. 1863 nie pracował W. Pol nad żadnym większym utworem, kreślił dla formujących się oddziałów powstańczych instrukcye a okolicznościowe wiersze z tych czasów noszą nazwę: „Kilka kart z krwawego rocznika“. Ks. M. U. zetknął się po raz pierwszy z poetą wówczas tak uwielbianym w domu Longchampsów a ten młodego kapłana polubił i niejedną mu grzeczność wyświadczył.

Ks. U., uważany przez biurokracyę za nader niebezpiecznego, o którym pisano „dieses der Regierung gefährliche Individuum soll ferne vor jeder Stadt und von dem Einflusse auf die Schuljugend gehalten werden“, nie mógł długo przebywać w Przemyślu, czynniki rządowe postarały się o nadanie probostwa młodemu wikaryuszowi, by śród zapadłej ruskiej wsi Bruchnalu odcięty od świata i ludzi, mógł się jedynie oddawać duszpasterstwu. Rozbiegła się pogłoska po mieście o wyjeździe ks. U., komitet narodowy nic nie mógł zdziałać, chociaż niezadowolenie malowało się na niejednej twarzy.

Członkowie komitetu narodowego, panie „Adoracyi Korony cierniowej“ żegnając owacyjnie odjeżdżającego, wręczyły mu na pamiątkę obraz M. B. Ostrobramskiej, malowany na blasze miedzianej, z drugiej strony obrazu znajduje się napisany białą farbą a podpisany własnoręcznie przez W. Pola następujący wiersz, zamieszczony w 10. tom. wydaniu rodziny poety, lecz z błędną datą, co obecnie się prostuje.

Na blasze obrazu napisano:

AVE

Serca wplecione w koronę cierniową,
Któreś w miłości Bogu ofiarował,
Składają wdzięczne kapłanowi słowo,
Prosząc byś one wraz z darem przechował.

Niechaj Najświętsza Rodzicielka Boża
Patronka Litwy — Księżna z Ostrej Bramy
Modlitwy nasze przyjmie u podnóża,
Które za Tobą u Stóp jej składamy.

A Ty Kapłanie! módl się za nas wiernie
I za Ojczyznę ofiaruj modlitwy,
Aby zbawienie wybłagały ciernie
Dla biednej Polski i nieszczęsnej Litwy!..

W. Pol.

X. M..... U..... składają serca oddane Adoracyi Korony cierniowej

Na pamiątkę pożegnania

w Przemyślu, dnia 9. grudnia 1863".

Ks. M. U. wyjechał z Przemyśla dnia 11. t. m. na objęcie przymusowego probostwa w Bruchnalu.

ŻYCIE W ZIEMI.

Skreślił J. Froń, nauczyciel Szkoły rolniczej w Suchodole.

Już dziecko w szkole początkowej uczy się, że kula ziemska powstała z masy ognistej, która od zewnątrz twardła, ściągała się i marszczyła, tworząc tym sposobem góry i doliny. Na ową twardą powłokę skały krystalicznej naszego globu działały: zmiany ciepłoty, powietrza, wody i inne czynniki, skutkiem których wierzchnia warstwa wietrzała, kruszyła się i zmieniała się w masę ziemistą. Produkta wietrzenia pozostawały albo w miejscu, tworząc tak zwaną ziemię rodzimą, albo bywały znoszone wodami lub wiatrami w miejsca niższe, gdzie powstawały napływy lub nawiewy (ziemie lesowe). Często napływy dostawały się pod ucisk nowych, górnych warstw ziemi lub wody, skutkiem czego powstawały skały osadowe, czasem dość znacznej twardości. Otóż powierzchnia ziemi ulegała i ulega ciągle ustawicznej, chociaż dla człowieka mało dostrzegalnej zmianie.

Lecz obok zmian powolnych odbywały się i zmiany mniej lub więcej nagłe, od których dna morskie wznosiły się w olbrzymie płaskowzgórza i góry, zaś lądy zapadały się, kryjąc wszystko w głębinach morskich, niedostępnych więcej dla nogi człowieka. Suchy ląd będąc więcej wystawionym na działanie niekorzystnych wpływów od dna morskiego, ulegał wietrzeniu, czyli zamianie na rozmaite rodzaje ziem jak: piaski, glinki i gliny.

Badaniem ziemi zajmuje się człowiek od bardzo dawnych czasów, gdyż już u Rzymian i Greków (Columella, Pliniusz, Herodot, Xenofon, Teofrast) spotykamy zapiski, odnoszące się do roli — naukowe wszakże badania odnoszą się dopiero do ostatnich czasów.

Do niedawna uważano ziemię za materyę martwą; poglądy zmieniły się w nowszych czasach, gdy

się przekonano, że każdy centymetr kubiczny najlichszego piasku zawiera do 1000 bakteryi w górnej warstwie, a takaż objętość ziemi ogrodowej mieści ich miliony. Największa ilość bakteryi znajduje się w głębokości 10 — 20 cm; w wyższych i niższych warstwach ziemi jest ich mniej, bo nie mają one tam odpowiednich warunków rozwoju, gdyż u góry przeszkadza im światło i nieregularna wilgoć, u dołu brak tlenu i pola do pracy.

Ilość bakteryi w ziemi zależna jest i od tego, co bywa uprawiane, czy rośliny ocieniające rolę, n. p. koniczyna, ziemniaki, kapusta, czy też słabo ocieniające rolę, n. p. zboża, a także i do tego czy ziemia bywa wzruszana, czy nie. Im lepsze ocienienie i spulchnienie, tem rola mieści w sobie więcej bakteryi i tak n. p. Caron robił odpowiednie próby i obliczenia w uprawionym ugorze. W maju znalazł tam w każdym gruncie ziemi 1·7 milionów bakteryi w październiku 12·5 milionów.

Znaczenie bakteryi w ziemi jest bardzo ważne, bo od ich rozwoju zależy w wysokim stopniu życie roślin gospodarskich.

Każdy dyletant wie, że do udania się roślin potrzebne jest nawożenie, ale może nie wie, iż, by nawóz działał, potrzebne są bakterye, które przysposabiają obornik do pobrania go przez korzenie roślin.

Jeżeli nawóz zostanie przykryty za głęboko, więc w warstwie, gdzie brak bakteryi, zamienia się w masę torfiastą, która leży w ziemi całe lata bezużytecznie.

Co i jak robią bakterye w ziemi? Jak wszystkie drobnoustroje, tak i bakterye ziemne są organizmy jednokomórkowe, mikroskopijnie drobne, które żyją, t. j. pobierają pokarmy i rozmnażają się. Jedne z nich zdolne są do rozmnażania się tylko na korzeniach innych roślin, inne żyją zupełnie swobodnie w ziemi. Bakterye rozwijające się na korzeniach roślin noszą nazwę korzeniowych, a żyją one w ścisłej przyjaźni z roślinami wyższemi (współżyciem z temi roślinami, czyli symbiozie) to znaczy, że nie są dla nich paso-

żytami, chociaż pobierają soki z żywicielki. Stosunek ich wzajemny jest taki, że bakterye żyją wprawdzie sokami (koniczyny, grochu, bobu i wszystkich tak zwanych motylkowych), ale w zamian zato czerpią azot z powietrza i przysposabiają go za pokarm dla tego organizmu, na którym żyją. Bakterye korzeniowe mieszczą się w każdej ziemi urodzajnej i skoro tylko jakaś roślina motylkowa zostanie zasiana, wnikają one w jej korzonki a w miejscu wniknięcia wywołują tworzenie się narośli jakoby guzków, które w codziennem życiu zowiemy brodawkami korzeniowemi. W owej brodawce zdolne są bakterye do dalszego rozwoju, t. j. do wzrostu, powiększenia 3 — 4 krotnego i do masowego rozmnażania się.

Każdy rodzaj rośliny ma osobny gatunek bakteryi korzeniowych i tak n. p. bakterye grochu nie posiadają zdolności łatwego rozwoju na bobie, koniczynie lub t. p. roślinach — potrzebują dopiero pewnego czasu, kilku lat, na przystosowanie się do nowego podłoża. Z tego powodu n. p. seradela w naszych okolicach nie udaje się, gdyż jej nikt poprzednio nie uprawiał, w ziemi więc brak właściwych bakteryi, któreby przysposabiały azot dla saradeli.

Z powodu owej symbiozy dwóch organizmów na ziemi niezbyt wyjałowionej a odpowiednio przygotowanej, gospodarz nie potrzebuje nawozić obornikiem pod rośliny motylkowe, jak to musi robić pod inne.

Fakt ten znany już był Rzymianom, gdyż Pliniusz pisze; „solum in quo faba sata est, laetificat stercoris vice" co znaczy „ziemia, na której bób posiano, cieszy się jakby nawozem!" Lecz zbadanie tego faktu czekało aż dni naszych, i zostało pracami Franka, Hellriegla, Nobbego, Liebschera, Hiltnera i innych, a z naszych badaczy Prażmowskiego wyjaśnione.

Uczeni naszej doby poszli dalej i zaczęli myśleć, czyby się niedało zastąpić nawożenia praktykowanemi dotąd surogatami, nawożeniem czystych kultur bakteryi, które pierwszy otrzymał Bayerink

na stosownych pożywkach. Nobbe i Hiltner spowodowali nawet założenie fabryki, która produkuje bakterye korzeniowe dla rozmaitych roślin motylkowych, pod nazwą Nitraginu. Pomysł powyższy został wprowadzony w czyn na podstawie doświadczeń Salfelda, który przez potrzęsienie roli ziemią zebraną z pól, na której uprawiano wykę lub bób, otrzymywał zwiększenie plonów tychże roślin; było to tak zwane szczepienie ziemi.

Drugi rodzaj bakteryi żyjących wolno w ziemi, ma zupełnie inne zadanie, a między innymi przygotowanie pokarmu dla wyższych roślin.

Wprawdzie nasze wiadomości fizyologiczne i technologiczne sięgają już tak daleko, że jesteśmy w możności przysposobić pokarm roślinie już gotowy do pobrania w postaci nawozów sztucznych, ale podstawą nawożenia będzie zawsze nawóz stajenny, który wszakże nie jest pokarmem, lecz surogatem, mającym być przerobionym przez bakterye na pokarm roślinny. Do przerobienie obornika na pokarm potrzebują bakterye pewnej ilości energii, którą czerpią z materyi organicznej nawozu, zużywając ją częściowo. Ta czynność bakteryi da się porównać z pracą konia, który pracuje na owies, ale część owsa musi skonsumować, inaczej nie miałby sił do pracy. Za pokarm służy bakteryom część składowa nawozu, licząca się do grupy węglowodanów (materyi organicznej składającej się z węgla, wodoru i tlenu). Ale bakterye biorą się energicznie do rozkładu nawozu tylko przy dostępie powietrza, z którego pobierają tlen potrzebny do utleniania i tworzenia kwasu węglowego, mającego tak wielkie znaczenie przy rozpuszczaniu cząstek skalnych. W braku dostępu powietrza bakterye nie mogą tworzyć kwasu węglowego, ale wydzielają inne kwasy, woni nieprzyjemnej (zapach ziem torfowych) szkodliwe dla korzeni roślin gospodarskich, a zabójcze i dla nich samych.

Ważniejszym wszakże jest rozkład drugiej części nawozu, należącej do grupy ciał zwanych azotowemi, uskuteczniany również przez bakterye. Ma-

terye azotowe składają się z więcej pierwiastków niż węglowodany, bo obok węgla, wodoru i tlenu zawierają azot, siarkę a czasem i fosfor. Pojedynczo te pierwiastki są złożone w drobiny, niejako w mur na 5—6 cegieł grubości. Łatwo pojąć, że mur na 3 cegły łatwiej rozebrać niż złożony z 5 — 6 cegieł, oraz, że rozbieranie muru musi się odbywać wydobywaniem pojedynczych cegieł, inaczej otrzymalibyśmy tylko kupę gruzu bez wartości.

Podobną czynność wykonują bakterye ziemne, które z ciał białkowatych uwalniają po jednym pierwiastku, zmieniając naturę połączenia, aż ostatecznie dojdą do resztki, zdolnej postawić im opór t. j. do wytworzenia amoniaku, składającego się z jednej części azotu i trzech wodoru. Praca rozkładu ciał azotowych jest w rozmaitym stopniu utrudniona, zależna od natury ciała rozkładanego, więc też i rozmaicie długo trwa i tak n. p. z mocznikiem, ciałem azotowem, występującem w gnojówce (moczu), załatwiają się bakterye w przeciągu kilku dni, rozkładając go na amoniak, podczas gdy do rozkładu białka na ten sam składnik potrzebują wiele tygodni, zresztą szybkość roboty zależną jest od ciepłoty, która im więcej zbliża się do 30° C. tem łatwiejszy rozkład.

Rozkład ciał azotowych bywa prowadzony przy podziale pracy, t. j. nie wszystkie gatunki bakteryi doczekują się wytworzenia amoniaku, niektóre w ciągu pracy giną z wycieńczenia, na ich miejsce stają nowe, prowadząc dzieło zniszczenia dalej. Również nie każdy rodzaj bakteryi wytwarzającej amoniak zdolny jest rozłożyć pierwszą lepszą materyę azotową, dzieje się tu zatem coś podobnego jak i w społeczeństwie ludzkiem, gdzie wszyscy pracują, ale często pracą składaną jak n. p. w fabryce szpilek, gdzie jeden drut tnie, drugi go zaostrza, trzeci główkę nakłada i t. d. Te bakterye, które rozkładają mocznik nie są zdolne do rozkładu białka i odwrotnie, pokazuje się więc, że każda grupa ciał ma specyalne bakterye rozkładowe.

Ale amoniak nie jest jeszcze pokarmem roślin-

nym, jeszcze potrzebna jest praca bakteryi, by ten surowiec przerobić na saletrę, co znowu uskutecznia cały szereg drobnoustrojów i tak n. p. jeden gatunek odbiera amoniakowi wodór, by go połączyć z tlenem i zamienić na ciało, noszące w chemii nazwę nitrytu, inny zaś gatunek z nitrytu wytwarza kwas azotowy, który łączy się z wapnem, potasem, sodem lub inną zasadą na saletrę, ciało zdatne do pobrania za pokarm przez rośliny.

Dwa ostatnie rodzaje bakteryi, zwane ogólnem mianem nitryfikacyjnych, różnią się tem od całej gromady grzybów, że nie potrzebują pokarmu organicznego, ale zdolne są rozkładać i zamieniać kwas węglowy powietrza na materyę organiczną, podobnie jak rośliny wyższe, zieleniowe, tylko z tą różnicą, że nie potrzebują ku temu światła. Uczeni przyjmują nawet, że bakterye nitryfikacyjne są najstarszemi roślinami ziemi, mogły bowiem żyć przed powstaniem jakiejkolwiek materyi organicznej.

Obok bakteryi pożytecznych, żyją w ziemi i bakterye szkodliwe, których zadaniem jest rokład saletry aż do doprowadzenia jej do uwolnienia azotu i wypędzenia tegoż w powietrze.

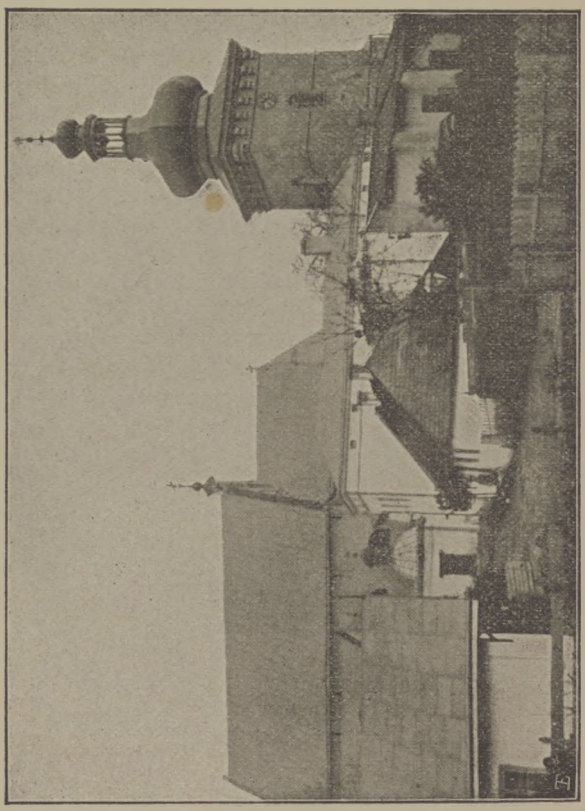
Jak z całego powyższego przedstawienia rzeczy widzimy, ziemia nie jest masą martwą, ale środowiskiem nader ruchliwego życia niezliczonej ilości istotek mikroskopijnej wielkości, których czynność ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla wyższego świata roślinnego i zwierzęcego.



KROŚNIEŃSKA FARA.

Pod względem zabytków sztuki należy Krosno do wyjątkowo bogatych miast.

Pierwotny kościół farny wybudowano prawdo-



podobnie za czasów Kazimierza Wielkiego. Po spaleniu mieszczanie krośnieńscy wybudowali nową świątynię w stylu gotyckim', w r. 1473 nie była jeszcze wykończoną.

Dnia 11. września 1638 straszny pożar znów zniszczył część miasta i farę. Staraniem ks. kanonika Kaspra Rożyńskiego, proboszcza krośn., Roberta de Lanxet Portiusa, obywatela i kupca krośn. i Zofii z Ligęzów Skotnickiej, właścicielki zamku odrzykońskiego wyższego, odrestaurowano i ozdobiono farę, wonczas gotycka nawa uległa przeróbce i dziś należy do systemu bazylikowego. Portius dobudował kaplicę św. Piotra w stylu odrodzenia i kazał ulać rozsławione, harmonijne dzwony (Urban, Jan, Maryan).

W r. 1899 poczęto restaurować farę, gotyckie presbyteryum odmalowano pod artyst. kierownictwem prof. Fr. Daniszewskiego a nawą renesansową zajął się znany artysta-malarz p. St. Bergman. Z pod jego pędzla ponad gzems koronujący na ściany nawy wyszedł szereg obrazów religijnych. Gipsatury pasów bordurowych i kaplicy św. Piotra odrestaurował art.-rzeźbiarz p. Andrzej Lenik.

Na uwagę zasługują w presbyteryum: wielki ołtarz z rozkładanem tabernakulum i antipendium, pomnik biskupa przemysk. St. Tarły, herbu Topór (1544) i pomnik Jana Skotnickiego († 1620), właśc. zamku odrzykoń. a obok portret jego żony Zofii z Ligęzów Sk. († 1652), obraz większych rozmiarów św. Kazimierza († 1484). Dr. F. Papée uważa ten obraz za pochodzący z XVII w. Stalle z obrazami św. Apostołów i obraz Koronacyi M. B. godne uwagi. W nawie wiele ciekawych symbolicznych obrazów i tablic pamiątkowych lub nagrobkowych. Rzeźby niektórych ołtarzyków są cenne. W kaplicy św. Piotra portrety Roberta Portiusa († 1651), jego żony Anny († 1648) i brata Tomasza († 1676), dwa portreciki medal. króla Władysława IV. W kaplicy św. Wojciecha chrzcielnica fund. Portiusa i obraz przedstawiający wykupienie ciała św. Wojciecha wobec rodziny Portiusów(!).

Skarbiec kościelny słynący z bogactw dziś prawie pusty — na mocy rozporządzenia z r. 1788, 1807 i 1812. **W. A.**

FRASZKI.

— Wszak byłeś wczoraj na weselu u B.

— Byłem.

— Cóż, czy nie ubolewasz nademną? Musiałem przemawiać trzy razy: do nowożeńców, do stryja i do gości.

— A ja przecież musiałem tego wszystkiego wysłuchać i nie narzekam!

* * *

— Od czego pochodzi wyraz dług?

— Od tego, iż się go najczęściej bardzo długo nie zwraca.

* * *

— Dlaczego Jagusiu, nie zgodziłaś się do tych państwa, gdzie cię rekomendowałam?

— Ba proszę pani, tam musi być straszna bieda.

— Skądże ci to przyszło do głowy?

— A bo widziałam, jak tam dwie panny grają na jednym fortepianie.

* * *

— Sędzia, widząc przed sobą recydywistę, odzywa się doń ironicznie:

— Znamy się nie od dzisiaj z waszeciem, znamy.

— A tak, panie sędzio — odpowiada — jakże zdrowie pani sędziny?

* * *

Do apteki przychodzi biedak po lekarstwo.

— Jak często mam to zażywać? — pyta aptekarza.

— Trzy razy dziennie po jedzeniu.

— A jeżeli jadam raz tylko na dwa dni?..

* * *

Kilku zapalonych myśliwych toczy rozmowę o psach.

— Widziałem psy daleko mędrze od swych panów — mówi jeden.

— Ja sam mam takiego! — wyrywa się drugi.

* * *

Ktoś uczył się grać na arfie. Niepodobało się to widocznie sąsiadowi, gdyż pewnego razu rzekł do pierwszego:

— Grasz pan jak Dawid, tylko nie tak dobrze.

— A pan — odrzekł tamten — mówisz jak Salomon, tylko nie tak mądrze.

* * *

Pani do służącej: Marysiu! idź no do jatek i zobacz, czy rzeźnik ma cielęce nogi!

Marysia (wracając): Nie mogę pani powiedzieć, nie widziałam.

Pani Czego nie widziałaś?

Marysia: Czy ma cielęce nogi, bo miał — buty na nogach.

RADA.

Byś dramat twego życia odegrał przykładnie,
Zważaj pilnie, jak ci go urządzić wypadnie.
Rozum niechaj wypełnia urząd — dyrektora,
Dowcipu użyj w miarę za — dekoratora.
Rozsądek niechaj bacznym będzie — reżyserem,
Pamięć o obowiązkach — gorliwym suflerem;
By ich zaś nie przygłuszył podszept namiętności,
Dyrektor niech je trzyma w surowej karności.
Gdy sumienie w to wszystko wglądać będzie z blizka,
Przyklasną ci z pewnością w końcu widowiska.

Dr. M.

Jarmarki okolicznych miast:

Brzozów: 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedz. targ tygodn.

Dukla: 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowst. na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 24 grudnia. Co czwartek targ.

Dynów: 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedz. targ.

Frysztak: Co drugi czwartek jarmark na bydło i płody.

Jasło: 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listop. 1 grudnia. Co piątku targ.

Jedlicze: Co środy targ tygodniowy.

Korczyna: 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Krosno: Jarmarki przez 3 dni trwające: na Nowy Rok, na niedz. Białą, na św. Trójcę, na św. Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarmarki odbywają się po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku.

Osiek (pow. Jasło): Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Rogi: 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środy targ tygodn.

Rymanów: 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedzialek targ tygodniowy.

Rzeszów: 19 marca, 23 kwietnia na konie 5cio dniowy jarmark, na św. Trójcę 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlach. 3 dniowy 22 listop., 21 grudnia. Co wtorku i piątku targi tygod.

Sanok: We wtorek przed Ziel. św., w poniedz. przed Bożem Narodz. W każdy piątek targ.

Strzyżów: W poniedz. po 3 Król, 8 lutego, w poniedz. zapust., w poniedz. przed środopustny, w poniedz., po Wielkan., 8 maja, 25 lipca, 14 sierpnia, 8 września, 21 paźdz., 6 i 25 listop. Co poniedz. targ.

Żmigród: 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 paźdz., 13 grudn. Co poniedz. targ.



Założone w r. 1882

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco, obok Krosna,

odznaczone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **Dreliszki** szare i kolor. liberyjne; **Dymy** zwykłe i adamaszkowe; **Ręczniki** zwykłe i adamaszkowe; **Obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki męskie i damskie** białe; **Scierki** szare w deseń, białe z brzegami kolorowemi; **Fartuszki** kolorowe, lniane lub z kręconych nici, ze szlakiem; **Kapy** na łóżka; **Czesanki** (Kamgarny) czysto wełniane; **Szewioty** (Zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru i gatunku; i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, ani też nie wysyła żadnych agentów, lecz ma skład **tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem *Dyrekcya.*

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

J. KRUKIEREK

w Krośnie

poleca

znakomite sieczkarnie „Nowy Model"
waga około 115 kg,, wylot 20 cm. szeroko wstawiana stalnica 3-nożowa za **54** koron, 4-nożowa za **56** koron łącznie z frachtem.

Młynki
znakomite o kilku sitach od **56** koron i wyżej.

Młocarnie ręczne
od **140** koron i wyżej.

Znakomite pługi włościańskie
z zapasowym lemieszem, trzusłem, po **22** koron.

Płużki do oborywania ziemniaków
po **20** koron.

Plewniki do ziemniaków
po **18** koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

C.  K.

Główna sprzedaż prochu i broni.
Skład śrutu, naboi i przyborów myśliwskich.

Aleksander Kumor
w Krośnie.

Handel towarów korzennych,
Nasion, Win, Rumu, Herbaty
i Owoców południowych.

Skład fabryczny
Farb, Pokostów,
Lakierów angielskich
i Materyałów.

C. k. konc. sprzedaż Spirytusu denaturow.



Odznaczona medalem na Powsz. Wystawie kraj. we Lwowie 1894
oraz
Medalem rządowym
na Kraj. Wystawie Przemysłu metalowego w Krakowie r. 1904.



PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

ZEGARÓW WIEŻOWYCH

pędzona motorem oraz

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

MICHAŁA MIĘSOWICZA

W KROŚNIE



poleca

obficie zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych z najlepszych fabryk genewskich, zegarów pendułowych, ściennych, budzików i t. p.

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA
oraz
PRZYBORY OPTYCZNE.

Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące i wykonuje takowe z rzetelną gwarancyą.



Księgarnia i Antykwarnia Leokadyi Kotulowej

w Krośnie

poleca: Książki ze wszystkich działów wiedzy, wszystkie podręczniki szkolne nowe i używane, książki do nabożeństwa, wydawnictwa ludowe K. Wojnara, tanie wydania poetów polskich, atlasy i mapy. Książki i nuty nie będące na składzie dostarcza się w najkrótszym czasie, załatwia wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres księgarski. Dział antykwarski kupuje dzieła naukowe oraz powieści znakomitych autorów, książki szkolne, nuty i t. p.

W wielkim wyborze: Kartki z widokami, papiery listowe i kancel., przybory szkolne i biurowe, artykuły religijne, obrazki, koronki, różańce etc.

Karol Fischer

w Krośnie

właściciel cukierni, restauracyi, handlu korzennego i delikatesów

poleca Szanownej P. T. Publiczności swą firmę znaną od lat dziesięciu.

Przyjmuje zamówienia wszelkiego rodzaju, w zakres cukiernictwa wchodzące — z okazyi świąt — bankietów i t. p.

W swym handlu korzennym wszelkie towary, zarazem zwierzynę i w jak najlepszym gatunku wina węgierskie, austryackie, reńskie po cenach nader umiarkowanych. Obydwa interesy mieszczą się obok siebie — w jednym domu przy ulicy Lwowskiej.

Jana Zygmuntowicza w Krośnie

Zakład mechaniczno-ślusarski

odznaczony srebrnym medalem na Wystawie ogrodniczej a bronzowym medalem na Wystawie metalowej w Krakowie 1604 r. poleca własnego wyrobu

NARZĘDZIA BARTNICZE:

ulepszone miodarki różnych systemów, podkurzacze, prasy do wosku, klatki, podkarmiaczki, siatki, listewki topol. na ramki, sztyfty odstępowe, ule itp.

Ma na składzie maszyny do szycia i podejmuje się naprawy tychże i wszelkich prac, w zakres ślusarstwa wchodzących.

Wyborowe krajowe płótna,

chustki do nosa, stołową bieliznę, materye bawełniane na ubrania męskie, płócienka kolorowe i t. p. wyroby poleca

własnego wyrobu i po cenach bardzo niskich

firma

MIECZYSŁAWA GONETA

w Korczynie p. loco.

Cenniki i próbki wysyła franco.

Franciszek Wójcikiewicz

w Krośnie przy ulicy Zrenckiej

poleca swój

SKŁAD WĘGLA

krajowego tudzież zagranicznego

w najlepszych gatunkach

po bardzo przystępnych cenach.

PRACOWNIA STOLARSKA

wdowy

HELENY SMĘTKIEWICZOWEJ

W KROŚNIE

wykonuje wszelkie roboty w zakres tenże wchodzące

po cenach bardzo umiarkowanych.

—

Skład trumien

metalowych i drzewianych,

Karawan ozdobny

oraz wszelkie przybory pogrzebowe.



PRACOWNIA

artystyczno-rzeźbiarska

A. LENIKA

W KROŚNIE

w domu własnym pod godłem:

„ARS LONGA, VITA BREVIS"

wykonuje:

biusty z natury, sztukaterye i ozdoby w terrakocie, gipsie, marmurze, kamieniu i drzewie.

Wszelkie urządzenia dla kościołów i cerkwi jakoto: ołtarze, ambony, konfesyonały, feretrony i t. p. po cenie najumiarkowańszej.

Z wykonanych już robót dla kościołów wykazać się może świadectwami chlubnemi od wielce zasłużonych i poważanych osób w kraju.